Nr. 177

Rok XXV

ŁODZIANIN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99. Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.

Piątek 18 czerwca 1937

Cena numeru 10 groszy

Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dokoła problemu demokracji

Wzrost prestiżu demokracji. „IKAC" miesza karty

W ostatnich czasach demokracja w Polsce niewątpliwie zyskała na popularności. Przyczyniły się do tego różne niepomyślne objawy w państwach totalnych, jak np. ostatnie wypadki w ZSSR. i wielkie trudności gospodarcze w Hitlerii. Przyczyniła się świadomość, że państwa totalne (Hitleria przede wszystkim) — to wojna, a blok demokratyczny — to pokój. Przyczyniło się zbliżenie wzajemne Francji i Anglii (a na horyzoncie jeszcze Stany Zjednoczone!), a więc wzmożenie sił bloku demokratycznego.

Ale przede wszystkim przyczyniły się stosunki w KRAJU... Każdy widzi, w jakim stanie jest „Ozon"; w jakiej rozsypce „sanacja" i niemal każdy zaczyna rozumieć, że skoro mowa o trudnej sytuacji międzynarodowej Polski, skoro mowa o sile i obronności — BEZ LUDU, bez jego głosu i wpływów państwo należycie rozwinąć się nie może. I dlatego te prymitywne „koncepcje" rzekomo „dynamiczne": z góry! za łeb! totalnie! monopartyjnie! i t. p. straciły na popularności. Nawet „Zaczyn" jakoś sobie trochę przybladł.

Ta rosnąca świadomość znaczenia demokracji doprowadziła ostatnio do takich np. objawów, jak znana rezolucja zjazdu „Zarzewia"; jak silna ewolucja ku demokracji w szeregach pracowników umysłowych (nauczyciele) i t. d. Nawet wśród młodzieży akademickiej obserwujemy ciekawe objawy (np. podczas blokady krakowskiej). Ba, nawet u ONR-ów widzimy jakieś symptomaty dość niespodziewane: tak „ABC" potępiło ostatnio grupę „Falangi" za „totalizm" i „hitleryzm" (!).

I jeszcze jedno przyczynia się do wzrostu prestiżu demokracji. Takie fakty, jak PROCESY DOBOSZYŃSKIEGO i jego bandy, pokazują wyraźnie społeczeństwu do czego mogłoby dojść w państwie, gdyby ludzie tego typu chwycili do rąk ster państwa...

A jeśli doboszyńczyki czy inne hitlerniki nie mają tego steru chwycić i szybko skierować nawę państwową — na skałę, — niema innego sposobu, jak oprzeć państwo na siłach ludowych: na robotniku, chłopie, pracowniku umysłowym.

Tak wzrasta prestiż demokracji w Polsce. Jeszcze naturalnie endecja krzyczy w niebogłosy, że demokracja — to „kiereńszczyzna" i przedsionek bolszewizmu, — że to intryga masońska i żydowski wymysł, ale te głupstewka, banialuki i dziecinady mało kogo wzruszają. Chyba jakąś dewotkę w Pikutkowie.

Natomiast wraz z wzrostem prestiżu demokracji rosną PRÓBY FALSYFIKACJI. Demokracja owszem! — powiedziano w wiadomych sferach — ale „nowa". Ta „nowa" demokracja tak się ma do prawdziwej demokracji, jak „nowe" srebro do prawdziwego, albo „amerykańskie złoto" do prawdziwego złota. P. Hrabyk z „Kuriera Porannego" szybko „zinterpretował" tę „nową" demokrację w tym sensie, że polega na „WCIĄGANIU" (?!) do życia politycznego; że to „wciąganie" widzimy nawet u Stalina i Mussoliniego; że „nowa" tym przede wszystkim różni się od starej (demokracji), że PARTYJ nie będzie. I w ten sposób „nowa" demokracja zaczyna sobie nie najgorzej przypominać stary totalizm... Swoją drogą, z tą stalinowską „demokracją" p. Hrabyk wybrał się w samą porę, bo akuratnie w przeddzień procesu Tuchaczewskiego. Teraz przynajmniej lepiej rozumiemy myśl autora. Widocznie „nowa" demokracja ma polegać na „wciąganiu" opozycjonistów — na szubienicę czy gilotynę.

A inni zabrali się do demokracji jeszcze inaczej. Oto przed nami krakowski „KURIEREK" („Ikac") z czwartku, 17 b. m. Artykuł p. „Kle" o demokracji; polemika z niżej podpisanym. P. Czapiński życzy sobie demokracji? Naturalnie, ma słuszność! Tylko demokracja! my sami jesteśmy zagorzałymi demokratami! niech żyje demokracja! I tak dalej.

O znaczeniu demokracji, jej walorach pisaliśmy niejednokrotnie. Bronimy demokracji i do niej dążymy na każdym polu życia państwowego i społecznego.

No więc ślicznie. Bardzo się cieszymy. Sam ten głos już pokazuje, że prestiż demokracji w Polsce rośnie — „IKAC" przecie zawsze w lot chwyta nastroje. Nie będziemy wobec tego nawet pytać, ODKĄD to „Kurierek" stał się takim „demokratą"? wszak przez 10 lat gorąco popierał w Polsce dyktaturę!

Ale „IKAC" ma także swój „chwycik". Inny, niż p. Hrabyk, ale zmierzający do podobnego celu. Wie, że zorganizowany robotnik jest dziś (obok chłopa) główną i najbardziej zdecydowaną siłą demokratyczną, a więc stara się RZUCIĆ CIEŃ na demokratyczne cele i drogi socjalistów. Marksiści? — powiada — chcą demokracji? ale cóż to będzie za demokracja? może marksiści chcą demokracji po to, by inaczej myślących ŻYWCEM UGOTOWAĆ W ASFALCIE?! Dosłownie:

W Stanach Zjednoczonych ostatnio wrzucono pewnego robotnika DO WRZĄCEGO ASFALTU. Nie zrobili tego faszyści. Zrobili członkowie marksistowskiego związku zawodowego za to, że robotnik ten nie był zsyndykalizowany. CZY TO JEST DEMOKRACJA? Czy to jest wolność stowarzyszenia się? Czy tak ma wyglądać urzeczywistniona przez marksistów „demokracyj"? Niezbyt to zachęcająco wygląda.

To się nadaje trochę do „Szpilek" lub innego humorystycznego pisma. Ale cel widoczny i podkreślony — budzić NIEUFNOŚĆ do tej demokracji, o którą walczą robotnicy - socjaliści; posiać wątpliwości w środowiskach pracowników umysłowych i nawet ewentualnie chłopów.

Marksizm — to „totalizm" — piszczy do swoich czytelników „IKAC", notabene obalając „schemat" p. Hrabyka, który zapewnia, że stalinowski totalizm — to rodzaj „nowej demokracji", bo przecie „wciąga" itp. „IKAC" kończy:

Wolności marksizm nie zapewnia i od tego jest bardzo oddalony. Dlatego jest totalizmem. (!!) W tem jest różnica między demokracją prawdziwą a „demokracją" p. Czapińskiego.

Lingwistyczna wolta jest, jak czytelnik widzi, bardzo prosta. Prosimy uważnie patrzeć na rączki p. „Kle", bo karciątka błyskawicznie migają w powietrzu. Bolszewizm to niewątpliwie totalizm, ale bolszewizm — to marksizm; czyli że marksizm — to totalizm; a ponieważ socjalizm — to marksizm, więc — socjalizm to totalizm. Brawo! Prestigitator wyciera pot z czoła chusteczką i zadowolony z udałej sztuki kłania się sz. publiczności. Zręczność rąk — wystarczająca dla czytelników „IKACA". Nie spostrzegają, gdzie wolta. Nie widzą np., że 1) bynajmniej nie cały marksizm jest bolszewizmem, a więc totalizmem; 2) że nie cały socjalizm jest marksizmem etc. I zapominają przy tej sposobności, że we Francji, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Szwecji itd. socjaliści są przy władzy i zarazem są GŁÓWNĄ OSTOJĄ DEMOKRACJI! W Danii i Szwecji zwłaszcza socjaliści są przy władzy od wielu, wielu lat — i tam właśnie demokracja jest NAJSILNIEJSZA, NAJBARDZIEJ KONSEKWENTNA, NAJBARDZIEJ KULTURALNA.

A więc w dobie wzrostu prestiżu demokracji bądźmy ostrożni i uważajmy na omawiane tu PRÓBY FALSYFIKACJI I MIESZANIA KART!

K. CZAPIŃSKI

Palestyna zostanie podzielona

Państwo żydowskie

utworzone zostanie pod protektoratem W. Brytanii

„Daily Herald" donosząc, że raport komisji królewskiej dla Palestyny został już opracowany i jednogłośnie przez komisję zaaprobowany, ujawnia szereg interesujących szczegółów tego raportu, którego podstawową ideą jest podział Palestyny na 2 części odrębne: arabską i żydowską. Część arabska tworzyć miałaby wraz z Transjordanią jedną całość państwową z Emirem Transjordanii jako głową tego niezależnego państwa pod protektoratem Wielkiej Brytanii. Część żydowska natomiast tworzyła by 7-me dominium brytyjskie, reprezentowane w Lidze Narodów na równi z innymi dominiami brytyjskimi. Obszar państwa żydowskiego obejmowałby Galileję i zwężający się pas ziemi, biegnący od Syrii aż do Gazy. Jerozolima i Bethleem zamienione zostałyby na strefy międzynarodowe pod mandatem Wielkiej Brytanii. Haifa stałaby się obszarem kontrolowanym przez W. Brytanię jako angielska baza morska ze specjalnymi przywilejami dla Żydów w mieście Haifa. W Jaffie zagwarantowane zostałyby specjalne prawa Arabów. Z Jerozolimy do Jaffy ku zachodowi i do Morza Martwego na wschód oraz z Haify do Beysanu, terytorium arabskiego, ciągnęły by się dwa wolne korytarze.

Wedle obliczeń żydowskich — pisze „Daily Herald" — na obszarze utworzonego w ten sposób państwa żydowskiego mogłoby zamieszkać co najwyżej milion Żydów. Żydzi przeto przeciwni są takiemu okrojeniu swej siedziby narodowej, które nie dawałoby im możności należytej ekspansji. Zacięta walka, jak przewiduje „Daily Herald", rozgorzeje o obszary, położone na południe od Derszeby w stronę Akali. Teren ten ma być odseparowany od Palestyny i poddany bezpośrednio kontroli brytyjskiej. Żydzi domagają się, aby Atala była granicą państwa żydowskiego na południu.

Krwawa „Czystka" trwa

Rozstrzelanie Beli Kuna?

Agencja Stefani donosi z Budapesztu, że według nadeszłych tam wiadomości, b. dyktator komunistyczny na Węgrzech Bela Kun został rozstrzelany w Moskwie po uznaniu go za uczestnika akcji — prowadzonej przeciwko Stalinowi.

Przewodniczący C.K.W. Białorusi Sowieckiej

popełnił samobójstwo

Przewodniczący Cenrtalnego Komitetu Wykonawczego Białorusi sowieckiej Czerwiakow popełnił w dniu 16 b. m. samobójstwo. Według informacyj ze źródeł oficjalnych, przyczyną samobójstwa były sprawy natury rodzinnej i osobistej.

Po rozstrzelaniu sowieckich generałów

Głos „Peuple'a"

Bratni socjalistyczny belgijski „Peuple" pisze:

Jeśli oskarżenie nie jest bezpodstawne, to jak wytłumaczyć fakt, że tylu z pośród twórców rewolucji rosyjskiej zdradza ją w końcu w tak ohydny sposób? Jeśli — odwrotnie — oskarżenie jest fałszywe, co myśleć wówczas o reżymie, którzy zabija i hańbi w ten sposób swe najlepsze sługi?

Czy ustrój sowiecki może moralnie przeżyć takie zagadnienie?!

Bilbao w ogniu walk

Wielka bitwa na froncie Huesca

Ostatnie wiadomości napływające z Bilbao potwierdzają, że wojska baskijskie bronią się jeszcze na północy i na zachodzie miasta. Zapewniają również, że przeciwnatarcie wojsk baskijskich skierowane na północny zachód wzdłuż wybrzeża, osiągnęło pełny sukces. — Pod Santa Marina i San Roque pomimo bardzo gwałtownego naporu wojsk powstańczych linia obrony nie załamała się. Bilbao ma podobno dysponować armią 50000 ludzi i jak słychać, Rząd baskijski zdecydowany jest walczyć do ostateczności.

ŁGARZ Z SEWILLI USPOKAJA NIECIERPLIWYCH.

Gen. Queipo de Llano oświadczył w swym wczorajszym przemówieniu w odpowiedzi niecierpliwym, którzy nie mogą się doczekać zajęcia Bilbao, że wobec szybkiego posuwania się wojsk powstańczych, dużo czasu muszą oddziały te poświęcić oczyszczaniu terenu górskiego.

Upadek Bilbao — zdaniem generała — jest przesądzony. Wojska powstańcze stoją już na przedmieściach miasta.

BITWA NA FRONCIE HUESCA.

Korespondent Havasa podaje, iż w dniu wczorajszym walki na odcinku Huesca przybrały niezwykle gwałtowny charakter. Bitwa rozgorzała na całym froncie. Podczas gdy część armii republikańskiej atakowała wzgórza, położone na północ od Huesca, druga grupa — poprzedzana przez tanki, podjęła silne natarcie na pozycje nieprzyjacielskie pod Chimillas Alerre i w reponie między Huesct a Jaca. — Działania te wspierane były silnym ogniem artyleryjskim. O godzinie 5.15 w walce wzięło udział 60 samolotów rządowych bombowych i myśliwskich. W następstwie nalotu opór powstańców osłabł.

Kulisy francuskiego kryzysu rządowego

Dlaczego komuniści odmawiają Blumowi poparcia

Londyn, 16 czerwca 1937.

„Daily Herald" w sprawozdaniu swego paryskiego biura przynosi interesujące uzasadnienie, dotyczące zmiany stanowiska komunistycznej partii Francji w łonie Frontu Ludowego.

Według tego sprawozdania celem komunistycznej partii Francji jest obalenie Rządu Bluma i stworzenie Rządu Herriota. Powodem do takiej zmiany frontu ma być niechęć Bluma do zawarcia ściślego sojuszu militarnego z Rosją Sowiecką, czego Moskwa coraz bardziej natarczywie się domaga.

W Moskwie liczą, że od Rządu Herriota można oczekiwać zawarcia takiego traktatu i dlatego dano francuskiej partii komunistycznej wskazówkę, by nadal nie popierała Rządu Bluma.

Wiadomość ta brzmi nader sensacyjnie, za autentycznością jej jednak przemawia fakt, że paryski korespondent „Daily Heraldu" jest zawsze dobrze poinformowany.

ALF EVANS.

Losy Gołodieda

Na odbywającym się obecnie w Mińsku 16-tym zjeździe partii komunistycznej poddano bardzo silnej krytyce centralny komitet partii. Sekretarz bobrujskiego rejonowego komitetu partyjnego Wajman ujawnił fakty wskazujące iż do biur centralnego komitetu partii PRZEDOSTALI SIĘ SZPIEDZY I DYWERSANCI w rodzaju Uborewicza, Beneka i Diakowa i że wykryto ich dopiero w ostatniej chwili. Inny delegat wskazywał na szkodliwą działalność na odcinkach związanych z obronnością kraju, domagając się przeprowadzenia zasadniczych zmian w poszczególnych rejonach w dziedzinie obronności. Delegat wojska (!) dowódca dywizji Sieredicz zwrócił uwagę na polityczną beztroskę, jaka panowała wśród wyższych urzędników białoruskiego okręgu wojennego. Na zjeździe poddano również ostrej krytyce działalność Gołodieda. O losach Gołodieda krążą różne wiadomości których narazie nie można sprawdzić.

Biedna kultura!

Goetel „sektorem" kultury OZON-u

PAT dowiaduje się, że szef OZON-u płk. Adam Koc powołał Ferdynanda Goetla na stanowisko kierownika działu kultury i sztuki OZON-u. Biedna kultura!

Zjazd Związku „Młodej Wsi"

Zaniepokojony Cat. „Intryga Naprawy"

Jak wiadomo, 19 i 20 b. m. w Warszawie odbędzie się „I-szy Kongres Centr. Zw. Młodej Wsi". Przed nami kongresowy Numer 24—25 „Siewu Młodej Wsi", obficie ilustrowany. Dowiadujemy się, że organizacja liczy obecnie około 5 TYS. KÓŁ.

Ideologia dość niewyraźna. Ma charakter oczywiście *sanacyjny*. Mówi o państwie, kulturze, wiedzy, nawet o istniejącym „głodzie ziemi". Ale wszystko to jest bardzo niejasne... Organizacja ta jest próbą skierowania wielkiego ruchu młodzieży chłopskiej na tory sanacyjne.

Ale kongresem ogromnie zaniepokoił się Cat ze „Słowa". Widzi w kongresie INTRYGĘ NAPRAWY, a więc lewicy sanacyjnej. Zresztą organ kresowych feudałów — rzecz zrozumiała — nie lubi ruchu na wsi, nawet tego skromnego naprawiackiego. To też pisze zgryźliwie:

W niedzielę ma nastąpić zjazd młodzieży wiejskiej, umundurowanej, ze znaczkami, jednem słowem coś z małpowania, jeśli nie samej *Norymbergi* (?) to conajmniej rumuńskiej Alba Julia. Albo jeszcze inaczej Norymberga, czy Alba Julja robiona metodą Potiomkinowskich parawanów. Pp. naprawiacze, są jak ten wielki działacz wiejski, a świadek w sensacyjnym procesie, który oświadczył sądowi, że odbył sto posiedzeń w sprawach wiejskich, a okazało się w czasie pytań zadawanych przez adwokata, że nie ma pojęcia ile kosztuje na wsi wieprz, ani też ile dostaje kosiarz, czy bierze żnieja.

Co ma Norymberga do tego kongresu? A jeśli ma, powinien Cat być zadowolony — jako hitlerofil.

Catowi chodzi o to, jak pogodzić ten KONGRES Z OZONem, zwłaszcza w jego reakcyjnej interpretacji:

A przestudjujcie chociażby skład komitetu honorowego. *Trudno rzucić jaskrawiej i ostentacyjniej rękawicę deklaracji ideowej płk. Koca i jemu samemu.*

Deklaracja płk. Koca mówiła o katolicyzmie, o religii. Kto ten katolicyzm na tym zjeździe ma reprezentować?—Zapewne pp. Kolanko i Dracz, działacze z lewego skrzydła Związku Nauczycielstwa Polskiego.

I dlaczego p. M. Dąbrowska — pyta Cat — siedzi w komitecie? I dlaczego „LEWICA" RZĄDU również znalazła się w komitecie? Widzimy tam

wyłącznie ministrów radykalnych, *wyłącznie lewe, radykalne skrzydło gabinetu* premiera Składkowskiego. „Tych my popieramy, o tych będziemy się bić, nie chcemy powrotu innych" — takie hasło będzie się unosiło nad tym zjazdem.

Cat się pieni na myśl, że zebrane chłopy będą aklamować Rydza-Śmigłego. Gdy marszałek przybył na „narodowy" komers — to było wspaniałe! Ale na chłopski (chociażby sanacyjny, ale naprawiacki) zjazd — ach, to okropne! „Naprawa" zaraz to wykorzysta! To przecież poprostu — na Boga! — „NAWRÓT" do dawnych przedozonowych czasów!

Tak żałośnie kwili Cat. Wszystko jest charakterystyczne w tych wywodach: i 1, atak na rząd; i 2, głęboki rozłam w sanacji; i 3, chęć wyzyskania OZONu dla różnych reakcyjnych kombinacyj; i 4, niechęć do ruchu chłopskiego; i nawet 5, chęć zmonopolizowania marszałka.

Jeszcze w sprawie wileńskich publicystów

Już drugi tydzień mija od zaaresztowania grupy publicystów wileńskich: Henryka Dembińskiego, Stefana Jędrychowskiego i Marii Żeromskiej. Jak już donosiliśmy, pozostaje to podobno w związku z ich działalnością prasową.

Tymczasem czasopisma „Poprostu" i „Karta" w których wyżej wymienieni pracowali bądź to w charakterze członków komitetu wydawniczego, bądź dorywczych współpracowników, nie wychodzą już blisko od roku, a dotychczas nikt z ich współpracowników, poza redaktorem odpowiedzialnym nie był pociągnięty do odpowiedzialności. Artykuły niektórych z nich (Żeromskiej) nie były ANI RAZU konfiskowane. Wówczas więc władze nie widziały w nich nic zdrożnego.

Trzeba stwierdzić, że Jędrychowski został miesiąc temu wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie po raz trzeci uniewinniony w słynnym procesie wileńskiej lewicy akademickiej. Wyrok ten jest prawomocny, a wszak proces omawiał też działalność publicystyczną tego oskarżonego. Oskarżenia z dziedziny pracy publicystycznej nie są chyba tak groźne, aby wymienieni nie mogli odpowiadać z wolnej stopy...

Sprawa wymaga wyjaśnienia.

Narada na wyspie Jeffersona

Prezydent Roosevelt zaprosił 400 członków kongresu ze swojej partii na naradę, która odbędzie się w czasie od 26 — 28 b. m. na wyspie Jeffersona. Na zebranie to zaproszeni zostali również przedstawiciele władzy wykonawczej, w tej liczbie wszyscy członkowie Rządu. Zwołanie tego zebrania nie mającego precedensu świadczyło by o tym, iż doradcy Prezydenta obawiają się scysji w łonie partii nie tylko w kwestii reformy sądu najwyższego, lecz i w sprawie polityki społecznej.

Na temat sytuacji w Gdańsku



Codziennie danzing

Ze świata kultury

KRYZYS KSIĄŻKI CZY POWIEŚCI

Znany literat francuski Clément Vautel drukuje swoje rozkażania na temat kryzysu literatury. Zdaniem jego, przeżywamy obecniei raczej kryzys powieści, co jest znacznie mniejszym złem.

Bezwątpienia powieści czytamy mniej, znacznie mniej, aniżeli w czasach przedkryzysowych, gdy nakład 100.000 egzemplarzy dowodził niezbyt wielkiego sukcesu książki, jednakże i tak trzeba stwierdzić, że w stosunku do czasów przedwojennych poczytność książek jest znacznie większa. Wówczas nakłady liczyły maximum 500 egzemplarzy.

Obecnie książki historyczne, naukowe, podróżnicze nie odczuwają wcale kryzysu. A nawet w dziedzinie powieści kryminalnej konstatujemy niebywały wzrost poczytności. Dział, który silnie odczuwa kryzys — to książki literackie, chwalone przez literatów, a nie budzące zainteresowania publiczności.

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN ADAMA ASNYKA

Dnia 11 września 1938 r. przypada 100-a rocznica urodzin Adama Asnyka, największego polskiego poety-myśliciela, członka Rządu Narodowego w 1863 r. i założyciela tak chlubnie zapisanego w dziejach szkolnictwa polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W związku z tym zawiązany przed 10-ma laty pod przewodnictwem znakomitego poety Leopolda Staffa, Komitet Uczczenia Adama Asnyka, po upamiętnieniu 30-lecia śmierci (r. 1927) i 90-lecia urodzin Asnyka dwiema tablicami (w Tatrach i w Kaliszu) oraz urządzeniu wystawy pamiątek po poecie (w Warszawie) przystąpił znów do pracy i nakreślił już program przyszłorocznych obchodów jubileuszowych ku czci autora „Snu grobów", „Kiejstuta" i „Nad Głębiami".

Program ten przewiduje m. in. odsłonięcie pomnika poety w Kaliszu, który wzniesie rodzinne miasto swemu wielkiemu synowi, wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu Nr. 24 przy ul. Widok w Warszawie, w którym mieszkał i gdzie go aresztowano, wydanie Księgi Zbiorowej, poświęconej twórczości i pracy społecznej tego wielkiego poety i t. d.

30 WIEKÓW SZTUKI CHIŃSKIEJ

W Paryżu w Oranżerii Tuilleries została otwarta wystawa, poświęcona sztuce starochińskiej. Tajemniczo uśmiechnięte brązowe posągi Buddy, wazy o przedziwnych kształtach, figury, wazony, zgromadzone są, jakby przypadkowo, z ogromnej przestrzeni czasu, bo aż z 30 wieków. Wielka sala z rzeźbami dominuje nad innymi działami. Są to przeważnie posągi Buddy; zwraca zwłaszcza uwagę jeden z posągów, dwumetrowej wysokości, z głową pochyloną nieco naprzód i z złożonymi rękami. Sztukę baroku przypomina tylko posąg Doarapala, upodobnionego do demona, ze straszliwie wykrzywioną twarzą, tak Chińczycy wyobrażają sobie złe duchy. Rzeźba ta pochodzi z epoki Tang (618 — 906). Dalej widzimy chimery, lwy-posągi o przytłaczającej wielkości. Ceramika zachwyca pięknością kształtów i barwą. Zwłaszcza wyroby z epoki Sung, (960 — 1279) zwracają na siebie uwagę zwiedzających. Wspaniałe dzeworyty, posiadające jako motywy różne odmiany kwiatów i roślin, wabią wzrok ku sobie. Porcelana chińska reprezentowana od najdawniejszych czasów aż do XVI wieku jest koroną wystawy w Oranżerii. Różnorodne kolory, motywy zdobnicze, kształty i wielkości tworzą przedziwną i subtelną symfonię piękna.

Rozmowy w Bukareszcie

Rumunia zajęła inne stanowisko niż p. Beck w sprawie Ligi Narodów



PREMIER HODŻA

Po rozmowach z rumuńskimi mężami stanu premier Czechosłowacji Hodża w towarzystwie premiera rumuńskiego Tatarescu i minisra spr. zagranicznych Antonescu wyjechali z Bukaresztu do Turnu Severin, gdzie wsiądą na statek i odpłyną na spotkanie premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicza.

W wyniku rozmów bukareszteńskich ogłoszono komunikat oficjalny ,który stwierdza ,że rozmowy potwierdziły przyjaźń między obu państwami oraz zgodność poglądów na rozmaite zagadnienia polityczne i gospodarcze. Przy tej sposobności zostały rozstrzygnięte ważne zagadnienia o charakterze gospodarczym i finansowym interesujące oba kraje. Stwierdzono konieczność rozwoju obrotów gospodarczych między państwami Małej Ententy. Wykonanie dostaw wojskowych dla Rumunii przez Czechosłowację odbywa się w tempie przyśpieszonym a układy o finansowaniu dostaw działają bez zarzutu. Omówiono sprawę współpracy państw naddunajskich. Podkreślono przywiązanie obu państw do Ligi Narodów oraz stwierdzono, że REFORMA PAKTÓW LIGI MOŻE PÓJŚĆ TYLKO W KIERUNKU JEJ WZMOCNIENIA (o więc nie w kierunku, któremu hołduje p. Beck).

O bandyckie najście na Myślenice

Czwarty dzień procesu Doboszyńskiego

W czwartym dniu procesu przeciwko Doboszyńskiemu zeznawali przeważnie świadkowie poszkodowani kupcy żydowscy z Myślenic na okoliczności przebiegu demolowania i plądrowania, którego dopuścili się dywersanci w czasie najścia na Myślenice, na polecenie i pod rozkazami Doboszyńskiego.

Świadkowie, po złożeniu przysięgi, opisują obraz zniszczenia,—jakiego dokonali dywersanci oraz wymieniają wysokość poniesionych strat.

Z kolei zeznaje Tomasz Płonka, który stwierdza, iż był członkiem Stronnictwa Narodowego.—Na zbiórce w Chorowicach był obecny, jednakże w najściu na Myślenice nie brał udziału, gdyż był wysłany z prowiantem na furze.—Prowiant ten odwiózł nad Rabę i złożył koło mostu. Świadek twierdzi, że w zajściach porębianskich nie był, gdyż od oddziału odłączył się wcześniej. Dalej, na pytania sędziego Freya wyjaśnia, iż istotnie w dniu najścia na Myślenice zebrał drużynę i przyprowadził na zbiórkę. Polecił jej tylko zabrać legitymacje, o broni nic nie wspominał.

Na resztę pytań sędziego, co się działo na zbiórce w Chorowicach, twierdzi, że nic nie słyszał.

Senat chce mieć 21 akademików

Wczoraj obradowała senacka Komisja Oświatowa, która rozpatrzyła uchwalone przez Sejm ustawy o szkołach akademickich i o P. A. L-u.

Do obu ustaw komisja wprowadziła zmiany. W ustawie o PAL-u komisja podniosła liczbę akademików do 21.

Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek i zależnie od tego, czy plenum Senatu przyjmie, czy odrzuci poprawki komisyjne, odbędzie się lub nie odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Zamknięcia nadzwyczajnej sesji należy spodziewać się w końcu przyszłego tygodnia.

Statystyka rozmów telefonicznych

Departament statystyczny Kanady, ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że Kanada pod względem ilości rozmów telefonicznych stoi w świecie na pierwszym miejscu. Na głowę ludności wypada bowiem w Kanadzie 210.88 rozmów rocznie. Stany Zjednoczone są na drugim miejscu, Dania i Szwecja na następnych. Pod względem ilości aparatów Kanada zajmuje po Stanach Zjednoczonych drugie miejsce, mając 10.99 aparatów na każde 100 osób.

Powodzenie polskiej wódki

W Kanadzie pojawiły się po raz pierwszy wódki polskie, które zaczęto sprzedawać w jednej z restauracyj w t. zw. „Samowarze" w Montrealu. Firma ta sprowadziła pewną ilość rozmaitych wódek, z których największym powodzeniem cieszy się „czysta".

Krwawe rozruchy na granicy turecko-syryjskiej

Agencja Havasa donosi, że niedaleko od granicy turecko - syryjskiej w pobliżu Mardin Urfa doszło do poważniejszych starć pomiędzy szczepami kurdyjskimi i arabskimi. Władze tureckie zachowują w tej sprawie całkowite milczenie. Na miejsce rozruchów skierowane zostały silne oddziały wojskowe, celem energicznego stłumienia zamieszek. Zbuntowane szczepy strąciły jakoby 2 samoloty wojskowe.

Aresztowania

Tow. Hanka Feigin, członek Koła Młodzieży P. P. S. na Mokotowie, członek Zarządu Z. N. M. S. aresztowana z wtorku na środę z domu.

Tow. Wanda Bartosiewicz, skarbniczka Koła Młodzieży P. P. S. na Mokotowie, sekretarka Koła Kobiet P. P. S. na Mokotowie, aresztowana z środy na czwartek z domu.

Broszura p. W. Studnickiego o prezydencie m. Warszawy

P. Władysław Studnicki wydał broszurę p. t. „Mianowany, niepowołany administrator p. Stefan Starzyński".

W związku z tą broszurą, jak zapowiada PAT, komisaryczny prezydent stolicy występuje przeciwko p. Studnickiemu na drogę sądową.

Projekt nowego herbu Warszawy



Komisaryczny prezydent jako syrena

O nowy „ład" w Polsce

W swym przemówieniu na Zjeździe „Zarzewia" we Lwowie p. wicepremier Kwiatkowski stwierdził, że mamy za sobą okres „szczególnie trudny a nawet niebezpieczny", że „dziś stoimy już na gruncie znacznie pewniejszym".

Otóż, jest istotnie niewątpliwe, że Polska weszła w okres zwyżkowej koniunktury. Koniunktura ta zastała nas coprawda w gorszym położeniu niż szereg innych krajów. I to nietylko krajów wielkich, bogatych i uprzemysłowionych, ale krajów „na dorobku", krajów rolniczych, które, jak słusznie podkreślił niedawno „Goniec Warszawski" *wyzyskały przesilenie dla rozwoju przemysłu krajowego.*

Dopiero w kwietniu r. b. wskaźnik produkcji w Polsce osiągnął 84,3 (1928 = 100), gdy tymczasem w końcu r. 1936 osiągnęła Bułgaria 113, Grecja 138, Rumunia 137, Węgry 134, Estonia 120, Finlandia 131, Dania 135.

Pomimo najszczerszych chęci nie możemy się zgodzić na to, że zabiegi deflacyjne okazały się zbawcze.

Spotkać można różne opinie na temat *trwałości* obecnej poprawy gospodarki. Wskazuje się na zahamowanie wzrostu a nawet cofanie się produkcji przemysłu ciężkiego (np. w maju zaznaczył wobec kwietnia rb. spadek zamówień o 30%). „Powołując się na te fakty, „Goniec" pisze:

„Trzeba myśleć o środkach zaradczych, o ożywieniu słabego tętna gospodarczego. W przeciwnym razie horoskopy mogą być bardzo niewesołe".

W swym wspomnianym przemówieniu p. wicepremier Kwiatkowski dużą wagę przywiązał do planu inwestycyjnego. Zaznaczył przy tym:

„Nie bójmy się, że początkowe tempo realizacji planowości jest dostosowane do niezbyt wielkich możliwości. Pewna ostrożność jest tu niezbędna, gdyż inaczej możnaby łatwo po gwałtownym rozpędzie załamać się tuż przed metą".

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na niewielkie rozmiary planu inwestycyj rządowych. Wskazywaliśmy, że w ramach wydatków dwustu kilkudziesięciu milionów zł, przeznaczonych w r. b. na inwestycje mieszczą się wydatki inwestycyjne przedsiębiorstw państwowych (koleje).

Wskazywaliśmy jednak poza tym na jeszcze jedno zagadnienie: na konieczność przygotowania i realizacji, obok planów gospodarczych, *programu reform społecznych.*

Jakkolwiek jeszcze ograniczone byłyby rozmiary poprawy gospodarczej w Polsce — znamionuje ją znaczny wzrost cen i bardzo wyraźne podniesienie się kosztów utrzymania.

Wzrost kosztów utrzymania rodzin robotniczych w Warszawie wyrażał się we wzroście wskaźnika z 61,3 na 64,9 między majem 1936 a majem 1937, wzrost kosztów utrzymania rodzin pracowniczych: z 67,3 na 69. Tymczasem przeciętne zarobki godzinne robotników wszystkich gałęzi przemysłu, które pod koniec r. ub. podniosły się o 2 grosze, w styczniu obniżył się o tę sumę (do 72 groszy). Wskaźniki płac realnych Instytutu Badania Koniunktur wykazują zniżkę, co wyraża *spadek siły nabywczej płac robotniczych i pracowniczych.*

Ta zniżka wartości zarobków stawia na porządku dziennym problem *poprawy bytu klasy robotniczej.* Przyznaje to nawet „Depesza", reprezentująca punkt widzenia „sfer gospodarczych".

„Depesza" pisze, że nie należy się obawiać *wzrostu cen o ile jest on połączony ze wzrostem popytu i zatrudnienia,* ani nawet spadku siły nabywczej płac, *gdyż jednocześnie wzrastają możliwości poprawy dotychczasowych warunków bytu.*

„Depesza" zapomina tylko, jak gorąco zwalczała projekty skrócenia czasu pracy, których zamierzeniem było właśnie zwiększenie zatrudnienia. A ile to razy piętnowała strajki, jako próby „anarchizowania" produkcji. Obecnie na podstawie jej wywodów czytelnik przyjść musi do przekonania, że akcje robotnicze o poprawę bytu są *koniecznością gospodarczą,* bo prowadzą do wyrównania uszczuplonej siły nabywczej płac. Aby tego nie zrozumieć, trzeba być chyba... członkiem redakcji „Małego Dziennika", który nadal wypisuje bzdury na temat „anarchii strajkowej".

Stąd wynika konieczność zapewnienia organizacjom robotniczym pełnej swobody działania i zaniechania stosowanych tak często represyj.

Tak więc zwyżkowej koniunkturze towarzyszyć musi *proces poprawy sytuacji mas robotniczych* na drodze zwyżki płac i zarobków, ale zarazem na drodze takich reform społecznych, jak skrócenie czasu pracy.

Pisaliśmy, że ustawodawstwo społeczne w Polsce przeżywa kryzys, że ustawy i umowy są systematycznie łamane przez przemysłowców. Otóż czas najwyższy na odbudowę ustawodawstwa, na wzmocnienie kontroli warunków pracy i na pchnięcie tego ustawodawstwa w Polsce na nowe drogi.

Powtarzamy: w Polsce konieczny jest obok śmiałego planu inwestycyjnego — program reform społecznych.

(W).

Mały felieton

Niezwykłe zjawisko przyrody

W ubiegłą środę mieszkańcy wielu okolic Polski ,a w tej liczbie także Warszawy i jej przedmieść, byli świadkami niezwykłego zjawiska przyrody.

Około godz. 7-ej wieczorem, jasne zazwyczaj o tej porze roku jeszcze niebo przybrało nagle brudną barwę ,temperatura się obniżyła i z góry zaczęły padać jakieś zagadkowe, wilgotne krople.

Ludzie w panicznym strachu uciekali do domów lub chowali się do bram i z tych bezpiecznych miejsc przyglądali się niezwykłemu zjawisku przyrody.

Po paru minutach wszystkie chodniki, jezdnie oraz dachy domów pokryły się cienką warstwą — jak się następnie okazało — wody.

Pierwszy rozpoznał zawartość spadających z góry kropel strażak na czatowni ratuszowej, który, jako „spec" w tej dziedzinie, momentalnie odróżnia wodę od ognia. Przeprowadzone nazajutrz badania przez laboratorium miejskie w zupełności potwierdziły orzeczenie strażaka.

Ludzie starzy, pamiętający bardzo dawne czasy, zapewniają, że podobne zjawiska dawniej bardzo często się zdarzały. Co więcej, powiadają, że tak jak teraz mamy dzień matki, dzień dziecka, dzień szwagra, dzień trzeźwości, dzień oszczędności, dzień konia i dzień gumy, tak za dawnych czasów bywały dni ,deszczowe", która to nazwa wzięła się od wyrazu deszcz, którym nazywano to dziś tak niezwykłe zjawisko przyrody.

Władze bezpieczeństwa stolicy zarządziły stan stałego pogotowia alarmowego, takie bowiem zjawiska, jak wyżej opisane, stwarzają doskonałą okazję dla wystąpień żywiołów antypaństwowych. Istnieją nawet poszlaki, że całe „zjawisko" zostało pomyślane, wyreżyserowane i wykonane przez elementy wywrotowe, chcące za wszelką cenę sprowadzić na Polskę klęskę urodzaju. Nici tej niecnej a perfidnej intrygi zostały już pochwycone.

W związku z dawno nie zaobserwowanym zjawiskiem zawsze aktualne Polskie Radio nada w najbliższych dniach nader interesujące słuchowisko p .t. „Mży kapuśniaczek" — wspomnienie z lat dawnych.

ULTIMUS

Carlo Roselli

Słabość i tchórzostwo faszyzmu ujawnia się w skrytobójstwie

Niemiecki pancernik bombarduje wczesnym rankiem nieufortyfikowane miasto. Setki ludzi, w tym kobiety i dzieci, giną od kul lub stają się kalekami.

Wkrótce po tym wysłannicy faszystowskich Włoch sztyletują w ustroniu leśnym we Francji nieprzygotowanego i bezbronnego człowieka, Carlo Roselli, przywódcę ruchu przeciwko włoskiemu faszyzmowi.

Obie zbrodnie, ta wymierzona w niewinny tłum przypadkowych ofiar spośród ludności hiszpańskiego miasta ALMERIA i ta, którą bojownika walczącego duchową bronią z ukrycia zamordowała — obie zbrodnie są SKRYTOBÓJSTWEM, ponieważ były skierowane przeciw Bogu ducha winnym, i bezbronnym.

W obu zaś wypadkach po skrytobójczą broń sięgnęły państwa totalne, rządzone po dyktatorsku. Państwa, nie zaprzestające chełpić się swą rzekomą potęgą, nie znalazły innego środka okazania swej „potęgi", jak w drodze zemsty, do której uciekają się tylko słabi, nie zaś rzeczywiście silni.

W wypadku niemieckiego ataku na Almerię może jeszcze zachodzić pożałowania godne pomieszanie pojęć „prestiżu" i „honoru" przez wodza, który daremnie zabiega o międzynarodowe uznanie.

W wypadku włoskiego morderstwa popełnionego na antyfaszystowskiej jednostce, rzucają się w oczy motywy słabości i tchórzostwa.

Niewątpliwie Roselli, będący typem nowoczesnego uczonego, był zdolnym przeciwnikiem, z którym należało się poważnie liczyć w dziedzinie polityki. Ale czy właśnie z tego względu rzeczywiście silne państwo nie wyrzekłoby się nasłania na takiego przeciwnika morderców. Czy istatnie silne państwo musiałoby uciekać się do czegoś podobnego?

Bo cóżby mogła ta jednostka, skupiająca dokoła siebie parę set lub parę tysięcy przeciwników faszystowskiego systemu, zaszkodzić temu systemowi, gdyby on dysponował tylko ułamkiem tej potęgi, o której tyle mówi?

Jeśli nawet Roselli wydawał tygodnik i w tym tygodniku pisał o stosunkach we Włoszech, daleko odbiegających od opisów podawanych przez nadzorowaną prasę tego kraju; jeśli nawet przed paroma tygodniami opisał nacisk wywierany na prasę we Włoszech, przy czym powołał się na zupełnie autentyczne materiały; jeśli nawet ten Roselli zorganizował w Hiszpanii oddział ochotników, który następnie nazwał się jego imieniem — cóż to wszystko razem — choćby samo przez się nie wiem jak doniosłe — może znaczyć dla rzeczywiście silnego państwa?

Nie może być silne to państwo, nie może być silny ten rząd, który posiadając nie wyczerpane środki aparatu państwowego, uważa jednostkę przebywającą NA WYGNANIU i pozbawioną wszelkich środków siły za tak niebezpieczną, że usunięcie ze świata tej jednostki uważa za pierwszy warunek swego bezpieczeństwa!

Jeśli ten krok w stosunku do politycznego przeciwnika żyjącego na wygnaniu nie dowodzi bezsiły państwa i Rządu, to może on tylko jednego dowodzić, mianowicie TCHÓRZOSTWA właściwego, tym którzy tyle i tak głośno wołają o swym heroizmie, odwadze i bohaterstwie.

Jeszcze jedna uwaga!

Faszystowskie państwa są niezmiernie wrażliwe na symbolikę rocznic. Właśnie „L'Oeuvre" przypomina, że ROSELLI'EGO ZAMORDOWANO TEGO SAMEGO DNIA CO MATTEOTTIEGO.

W trzynastą rocznicę tamtego mordu!

Powtórzenie mordu skrytobójczego na przeciwniku politycznym dowodzi, że dla Rządu faszystowskiego nie starczyło 13 lat dla stworzenia tak silnych Włoch, które mogłyby bez narażania się na niebezpieczeństwo tolerować politycznego przeciwnika na wygnaniu. Jeszcze dziś jak przed 13-ma laty taki przeciwnik musi być zgładzony, by Rząd faszystowski czuł się bezpiecznym.

Carlo Roselli padł jako czołowy bojowiec idei antyfaszystowskiej. — Nie ma większego kontrastu, aniżeli ten, gdy zestawimy odwagę i nieustraszoność jego sposobu walki z godnym pogardy podstępem i tchórzostwem jego przeciwników.

Być może jeszcze wielu innych zginie, jak Roselli, w walce. I oni przez przeciwników i podobnymi metodami, nie w otwartej, uczciwej walce, lecz z ZASADZKI zostaną zgładzeni. Ale pomimo to, nawet umierając, spełniają ci bojowcy swój obowiązek. Umierając, służą swej idei. Charakter bowiem ich śmierci daje światu jaskrawy obraz faszyzmu, takim, jakim jest, w całej nagości, pozbawiony wszelkich osłon, poza którymi się troskliwie chowa.

ALF EVANS.

Przegląd prasy

„CZAS" W STRACHU. WIELKIE „NIEBEZPIECZEŃSTWO"!

„Czas" metodycznie sobie rozważa aż „5 możliwości" (sporo!), które stają przed polityką wewnętrzną Polski spółczesnej. Jedną z tych aż 5-ciu ewentualności jest ta, że nie daj Boże, lewica Sanacji zwróci się do ludowców i PPS, a potem urządzi „front demokratyczny" i obejmie rządy łącznie z socjalistami i ludowcami. O, niedobrze! co wówczas będzie z majątkami ziemskimi! „OZON" trochę zmniejszył niebezpieczeństwo, ale go nie zażegnał. Ta ewentualność demokratyczna

była naprawdę groźna jeszcze pół roku temu. Z chwilą ogłoszenia przez płk. Koca jego deklaracji, popartej przez najwyższe w państwie autorytety niebezpieczeństwo to straciło na aktualności. Tym niemniej istnieje ono nadal. Przypuśćmy, że żywioły umiarkowane, które powinny być naturalnymi aliantami O. Z. N., pozostaną nadal rozbite, a akcja konsolidacyjna lewicy się powiedzie, że lewica choć niewątpliwie może liczyć tylko na znaczną mniejszość społeczeństwa (?), wskutek porozumienia się poszczególnych jej odłamów, okaże się elementem silniejszym od rozproszkowanych. Wówczas dojście do władzy jakiegoś frontu demokratycznego mogłoby się stać niebezpieczeństwem, którego trudno by było uniknąć.

„Czas" w strachu. Czy naprawdę staruszek sądzi, że reakcja ma w Polsce „większość?" Chyba tak naiwny nie jest.

Z TEJ SAMEJ KSIĄŻKI

Endecki „Dziennik Nar." pisze:

P. Czapiński pisząc o zbrodniach moskiewskich, zapewnia, że cały socjalizm je potępia, że socjalizm zwalcza dyktaturę, że dąży do demokracji i humanizmu. A jednak Stalin uczył się swego komunizmu z tej samej książki.

Z „jednej książki" (Dmowskiego) uczyli się pewnego razy endek i dwaj różni ONR-owcy. A potem się pokazało, że 1) endek jest „bezbożnik"; 2) pierwszy ONR jest „komunistą" a 3) drugi ONR. musiał być aż łomem doprowadzony do ortodoksji „narodowej". A zaczęło się od „jednej książki".

OBRAZIŁ SIĘ

„Polonia" katowicka napisała, że

„Nieprzebieranie w środkach w walce z przeciwnikiem politycznym, brutalność, lekceważenie osobowości człowieka i życia ludzkiego są cechami wspólnymi czarnego, brunatnego i czerwonego faszyzmu.

Na to okropnie obraził się — oczywiście „Dziennik Nar." Jak można zestawiać niewinny hitleryzm ze stalinizmem:

Pan W. K. (z Polonii) jest chyba pierwszym polskim publicystą, który krwawy i barbarzyński bolszewizm stawia na tym samym moralnym poziomie, co faszyzm i hitleryzm.

Doskonale rozumiemy oburzenie polskich hitlerowców. Bronią Hitlera przed katolicką „Polonią". Ciekawa pozycja.

K. CZ.

Karol Seitz, burmistrz „czerwonego" Wiednia przemawia

W krematorium wiedeńskim odbyła się wzruszająca uroczystość. 2 tysiące socjalistów wiedeńskich oddało ostatni hołd szczątkom tow. Leopoldyny Gloeckel.

Nie pierwszy to raz socjaliści gromadzili się licznie nad grobami zmarłych bojowników. Cmentarz i Krematorium — to w gruncie rzeczy jedyne miejsca, gdzie w Austrii klero - faszystowskiej można publicznie przemawiać. Choć i tu sięga „czuła" opieka szpicla i policjanta. W zeszłym roku, po pogrzebie męża zmarłej ostatnio Leopoldyny Gloeckel dokonano na cmentarzu licznych aresztowań.

Małżonkowie Gloeckel byli czynnymi i dzielnymi bojownikami austriackiej Socjalnej Demokracji. Towarzyszka Gloeckel, jako współpracowniczka tow. Seitza, przyczyniła się w znacznej mierze do rozwoju działalności oświatowo - kulturalnego gminy wiedeńskiej.

Nad trumną zmarłej przemawiała tow. Gabriela Propt, tow. Marta Louis Levy w imieniu kobiecej organizacji socjalistycznej Francji i Międzynarodówki oraz — pierwszy raz od lutego r. 1934—burmistrz „czerwonego" Wiednia.

W zwięzłym ujęciu tow. Seitz skreślił działalność Zmarłej. Mówił o jej pracy w „czerwonym" magistracie i o jej zachowaniu się w dniach klęski i załamania się ruchu... „W czasach TAK ZWANEGO ZAŁAMANIA SIĘ, albowiem dla ludzi takich, jak Wy nie ma załamania się. Wiecie dobrze: ZWYCIĘŻYĆ MUSIMY".

Trumna zniknęła w otworze. Tow. Seitz opuścił Krematorium wśród dwutysięcznego tłumu uczestników żałobnej manifestacji, którzy pozdrawiali go gorąco. Auta ciężarowe, pełne uzbrojonej od stóp do głów policji oczekiwały, by rozproszyć manifestantów u wrót Krematorium.

Konsekwencje wydarzeń sowieckich w ocenie Londynu

(Kor. wł.).

Ostatnie wydarzenia w Z.S.S.R. wywołały oszałamiające wrażenie w londyńskich kołach politycznych. Wszystkie dzienniki, poświęcając tym sprawom niezwykle dużo miejsca, stwierdzają, że będą one miały ogromne znaczenie z punktu widzenia polityki międzynarodowej.

Oficjalna wersja sowiecka o zdradzie, szpiegostwie, odstępowaniu przez rozstrzelanych generałów Ukrainy Niemcom, nie znajduje wiary.

Z drugiej strony zwraca się tu uwagę na ogromne wrażenie, jakie wywołał w szeregach armii czerwonej, odczytany rozkaz dzienny, z którego wynikałoby, że najwyżsi dowódcy wojskowi... byli zdrajcami.

Z punktu widzenia wojskowo - technicznego prasa angielska zwraca uwagę, że właśnie pomordowani generałowie na wypadek wojny stanęliby na czele ważniejszych odcinków frontu. Wątpi się w możliwość ich zastąpienia przez równie zdolne siły.

Coprawda tego się głośno nie mówi, ale panuje tu ogólne przekonanie, że—na skutek ostatnich wydarzeń sowieckich — Europa znalazła się w trudnej sytuacji.

A. EVANS.

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU n/B.

Stanisława Różycka, Wilno, zł. 20.

Helena Barchanowska, Gorlice, zł. 10.—.

Grupa uczniów klas IV B i C Gimnazjum Zgromadzenia Kupców zł. 23.

Personel biurowy Firmy B-cia Pawelscy zł. 28.

Ciekawa wystawa

PLASTYCY WARSZAWSCY W KRAKOWIE

Staraniem T. U. R. w Krakowie została zorganizowana wystawa plastyków warszawskich.

Wystawa mieści się w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy i obejmuje prace Barmana, Bubowskiego, Hermana, Linkego, Pareckiego Szerera i Tynowickiego.

Jak nas informuje katalog, T. U. R. zorganizował wystawę „celem zaznajomienia mieszkańców Krakowa z usiłowaniami artystów pragnących odpowiedzieć potrzebom kulturalnym mas pracujących".

Ze wstępu do katalogu podajemy jeszcze następujące objaśnienie, które wskazuje na prądy nurtujące w młodszym pokoleniom plastyków polskich:

„wystawa gromadzi prace artystów:

pragnących dać plastyczny wyraz ideałom i dążeniom świata pracy,

przeciwstawiających się hasłom „sztuka dla sztuki", oraz usiłowaniom reakcji podporządkowania sztuki dla swoich celów,

wysuwających postulat sztuki tematycznej,

pragnących z punktu widzenia świata pracy, dać plastyczną charakterystykę całej współczesnej rzeczywistości,

uznających konieczność dążenia do jaknajszerzej pojętego realizmu".

Faszyści powracają do kontroli

Wspólne stanowisko stronników rebelii

Ambasady niemiecka i włoska w Londynie ogłosiły wczoraj popołudniu wspólny komunikat treści następującej: „Ambasadorowie Niemiec i Włoch powiadomili dzisiaj przewodniczącego Komitetu Nieinterwencji, że w rezultacie porozumienia, osiągniętego w sobotę 12 czerwca pomiędzy 4 mocarstwami morskimi, odpowiedzialnymi za kontrolę morską, Rządy niemiecki i włoski postanowiły powrócić do współdziałania w Komitecie Nieinterwencji i wziąć ponownie czynny udział w patrolowaniu na wodach hiszpańskich".

Charakterystycznym jest, że ogłoszony komunikat, zredagowany został pod postacią wspólnego komunikatu obu rządów: niemieckiego i włoskiego, co ma stanowić dowód wspólnej linii politycznej obu mocarstw w kwestii hiszpańskiej.

Międzynarodówki radzą

o położeniu w Hiszpanii

Wczoraj wieczorem zebrali się w Genewie przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej oraz Międzynar. zawodowej celem naradzenia się przy współudziale delegatów rządu walenckiego nad położeniem w Hiszpanii.

Beck w Paryżu

Wizyta niemieckiego generała

Szef sztabu Reichswehry gen. Beck przybył wczoraj do Paryża. W czasie jego 2-dniowego pobytu w stolicy Francji przewidziany jest szereg przyjęć oficjalnych.

Dzienniki paryskie poświęcają wizycie gen. Becka dużo uwagi.

„Temps", witając przyjazd gen. Becka do Paryża zaznacza, że wizyta jego tuż po pomyślnym załatwieniu sprawy wzmocnienia gwarancji kontroli morskiej Hiszpanii, a przede wszystkim po powrocie Niemiec do londyńskiego komitetu nieinterwencji, winna być uważana jako dalszy szczęśliwy znak odprężenia między Paryżem a Berlinem.

Madryt jest nie do zdobycia

Plany wojenne gen. Miaja

PERPIGNAN (PAT). Jeden z dzienników miejscowych zamieszcza oświadczenie gen. Miaja, naczelnego wodza wojsk rządowych. Generał powiedział m. in. „Nie sądzę, aby powstańcom przychodziła myśl wzięcia Madrytu, który uważam za nie do zdobycia, pomimo ostrzeliwania go przez artylerię ciężką, co pociąga za sobą tyle niewinnych ofiar i niepotrzebnych ruin. Ofensywa w Guadarrama nie była rozumiana przez sztab wojsk rządowych, jako mająca na celu zajęcie Segovii, gdyż wiedziałem, że miasto to obficie zaopatrzone w artylerię i posiadające okopy, doskonale przygotowane jest do obrony. Po osiągnięciu celów naczelnego dowództwa operacje zostały wstrzymane, lecz nie chcę przez to powiedzieć, że nie będą wznowione. Mam plan, zakrojony na wielką skalę i nie sądzę, by można było go nawet domyśleć się. Jego rozwój obejmuje użycie najpotężniejszej broni — lotnictwa.

Po Bułgarii Londyn

Czy Anglia będzie adwokatem Niemiec?

LONDYN (PAT). W związku z zapowiedzianą oficjalną wizytą ministra spraw zagr. von Neuratha w Londynie, w dobrze poinformowanych kołach politycznych zwracają uwagę na fakt złożenia przez Neuratha szeregu wizyt w stolicach środkowej i południowo-wschodniej Europy, co — zdaniem tych kół — posiada dla wizyty londyńskiej duże znaczenie.

Brytyjskie czynniki decydujące uświadamiają sobie coraz bardziej, że nie może być mowy o żadnych oderwanych rokowaniach zachodnio - europejskich bez załatwienia sytuacji w środkowej i południowo - wschodniej Europie.

Uwaga czynników brytyjskich skoncentrowana jest dzisiaj na środkowej i południowo - wschodniej Europie i nie ulega wątpliwości, że polityka brytyjska stoi w przededniu podjęcia aktywnych prób w tej części Europy.

W Londynie rozumiane jest, że Niemcy posiadają co do tych obszarów specjalny tytuł zainteresowania zarówno gospodarczego, jak i politycznego i że należy przede wszystkim wyjaśnić, w jakim kierunku i jak dalece idą zainteresowania niemieckie, jeżeli chodzi o Basen Naddunajski i Bałkany.

Wielka Brytania, jak zapewniają, skłonna jest przyczynić się do wywarcia na te państwa wpływu, aby z Niemcami ustalony został odpowiedni modus vivendi.

Wielka Brytania jest jednak przeciwna temu, aby te państwa Europy pozostawić wyłącznie wpływom Niemiec i bynajmniej nie zrzeka się swego zainteresowania co do tych krajów, pod warunkiem, że Niemcy powrócą do całkowitej współpracy międzynarodowej. W. Brytania podobno gotowa jest uznać pewną przewagę interesów Niemiec w tej części Europy.

Nie „siłą" lecz „wpływem"

złamać chce gdański „Führer" opozycję

Wczoraj rano przybyła do Gdańska grupa około 500 członków t. zw. „starej gwardii" — starych działaczy narodowo - „socjalistycznych" z przywódcą niemieckiego frontu pracy dr. Ley'em na czele.

Po południu przybył do Gdańska w związku z tą wycieczką szef sztabu szturmówek narodowo - „socjalistycznych" Lutza.

Gości z Niemiec powitał przywódca partii narodowo - „socjalistycznej" w Gdańsku Forster, który charakteryzując sytuację polityczną w Wolnym Mieście zapewnił, że partie opozycyjne nie będą zlikwidowane w Gdańsku siłą, lecz rozwiążą się pod wpływem ideologii narodowo - „socjalistycznej" (?). Forster wspomniał następnie, że goście z Niemiec będą mogli oglądać z morza Gdynię, która w ciągu krótkiego czasu z małej wioski rybackiej rozrosła się do rozmiarów stutysięcznego miasta.

Ustawa akademicka

na plenum Sejmu

Całe popołudniowe posiedzenie Sejmu w środę poświęcone było debatom nad ustawą akademicką.

Po referacie zabrał głos p. min. Świętosławski, który stwierdził, że praktyka kilku lat wykazała, iż pewne punkty ustawy z 1933 roku wytworzyły chroniczny stan zadrażnienia zarówno wśród ciała profesorskiego, jako też u młodzieży akademickiej.

Następnie p. minister powiada: „Wszyscy Panowie zdajecie sobie chyba sprawę, że w czasie mego urzędowania musiałem przeżywać chwile ciężkie. Widząc szerzącą się anarchię w szkołach akademickich, musiałem niejednokrotnie stosować środki, których bym wolał nie stosować nigdy. Ponosząc odpowiedzialność za życie zbiorowe na tym odcinku, nie mogłem być pobłażliwy dla gwałtu, samowoli i anarchii. Zawsze jednak zdawałem sobie sprawę, że istotne odprężenie może nastąpić dopiero wówczas, gdy wśród młodzieży ulegną zmianie nastroje. Wracam tu do tej samej tezy, którą wygłosiłem na początku, mówiąc o warunkach pracy profesorów. Pomiędzy Ministrem Oświaty a młodzieżą stała ściana nie do przebycia — ściana zarządzeń, które uniemożliwiały bezpośrednie porozumienie".

Wywiązała się następnie długa dyskusja, z której czerpiemy cyfry przytoczone przez p. Hoffmana, a dotyczące analizy składu studentów według zawodu ich rodziców. Otóż jeśli drobni rolnicy wynoszą w Polsce 63% ludności, to na wyższych uczelniach odsetek ich dzieci wynosi zaledwie 9,8%, handel i przemysł dają 6,2% ludności, a ponad 14% studentów, natomiast urzędnicy, którzy dają zaledwie 6,8% ludności dają studentów aż 64%.

Podczas przemówienia pos. Rubinsteina nie obeszło się jak zwykle bez popisów antyżydowskich pp. Bakona i Marchlewskiego.

Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

W końcu uchwalono ustawę o PAL. (Polskiej Akademii Literatury) według redakcji zaproponowanej przez pos. Pochmarskiego.

Masoni

w Lasach Państwowych

Pos. Dudziński zgłosił interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów, czy wiadomo mu, jakoby w grudniu r. z. odbyło się zebranie masonów w gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Jak niszczono i rabowano Myślenice

opisują świadkowie oskarżenia

Na procesie Doboszyńskiego w dniu wczorajszym zeznawał komisarz policji Królikiewicz, który brał udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego. Świadek opisuje szczegółowo przebieg pościgu.

Następnie świadek opowiada, jak zetknął się z oddziałem komisarza Polaka, od którego dowiedział się, że jest jeden ciężko ranny wśród dywersantów. Na pytania prokuratora świadek stwierdza kategorycznie, że pierwsze strzały padły do niego z oddziału Doboszyńskiego.

Z kolei zeznaje świadek kom. Józef Kuziel z Krakowa, który opisuje przebieg śledztwa, jaki prowadził w sprawie Doboszyńskiego. Na podstawie zeznań szeregu oskarżonych, których badał, kom. Kuziel opowiada o tym, jak postanowiono w Stronnictwie Narodowym zorganizować straż ochronną i jakie ona miała cele, dalej twierdzi, iż według zeznań tych, których badał, po sformowaniu drużyn ochronnych odbyła się odprawa, na której Doboszyński przeprowadził selekcję członków, dopytując się ich o wartości moralne. Świadkowi opowiadało podczas śledztwa wielu uczestników najścia na Myślenice o tym, jak odbywały się alarmy próbne w nocy, o tym, jak Doboszyński, który w lesie Chorowickim zauważył, że wielu ludzi wycofało się, polecił Płonce, by przeszkadzał w wydalaniu się z oddziałów i w tym celu kazał mu iść z tyłu.

Św .Władysław Święch, strażnik miejski z Myślenic m. in. potwierdza fakt, iż istotnie rozbrojono go, gdy usiłował przedostać się do posterunku P. P. Słyszał, jak na rynku Doboszyński mówił: „Co żydowskie niszczyć i palić". Widział jak rozbijano sklepy, słyszał też strzały.

Po przerwie zeznaje gospodyni gospodyni starosty Kunegunda Turek, opisując napad na mieszkanie starosty, które zostało zniszczone przez dywersantów. Świadek wymienia rzeczy, których brak stwierdziła. Brakowało pugilaresu z pieniędzmi, butów, zegarka. Również zabrano i jej zegarek i obrączkę ślubną.

Następnie św. Małecki, post. P. P. w Myślenicach opisuje przebieg napadu na posterunek i stwierdza, że uderzenie, jakie otrzymał od jednego z dywersantów było bardzo silne, a ślady po nim zostały do dzisiaj. Dalej opowiada o demolowaniu lokalu, o rozbijaniu mebli, maszyny do pisania oraz zagrabieniu broni.

Następnie przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Na Górnym Śląsku

Dalsze echa zasług gorliwego działacza „sanacji"

Na marginesie sprawy b. starosty pow. lublinieckiego, Józefa Biolika, który został skazany przez sąd okręgowy, wydział zamiejscowy w Tarnowskich Górach za nadużycia i sprzeniewierzenia *na dwa lata więzienia i 1.000 zł. grzywny oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat trzech*, dowiadujemy się, że proces ten będzie miał jeszcze swoje dalsze konsekwencje.

Oskarżony Biolik, będący, jako starosta, przewodniczącym zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności ,nadużywał swej władzy dla własnych korzyści, a kontroler Związku K.K.O. na Śląsku stwierdził przy rewizji kasy te uchybienia i wytknął je w protokule rewizji. Protokół ten kontroler złożył swoim władzom dla przekazania go czynnikom nadzorczym, jednakże z uwagi na treść nie ujrzał on światła dziennego, na tomiast w biurze Związku K.K.O. spreparowano nowy protokół z wyeliminowaniem już wszystkich drastycznych momentów i kopię tego nowego protokółu, uwierzytelnioną przez dyr. Związku, jako zgodny z protokółem oryginalnym rewizji, przesłano do sądu.

Na rozprawie starosty Biolika dyrektor Związku K.K.O. na Śląsku zaprzeczył, by sfałszował protokół rewizji ,natomiast przeprowadzony przez niego przesłuchanie z kontrolerem i autor oryginalnego protokułu zeznał z całą stanowczością, że dokonano fałszerstwa. Sprawą tą ma zająć się prokurator.

Likwidacja trockistów katalońskich

POUM - partią nielegalną

BARCELONA (PAT). Policja aresztowała wczoraj pisarza Andrzeja Mina, radcę prawniczego Generalitad katalońskiej i jednego z głównych przewódców Robotniczej Partii Zjednoczenia Marksistowskiego (POUM) o tendencjach trockistowskich.

Według obiegających pogłosek, wydano również rozkaz aresztowania innych przewódców partii, którą uznano za nielegalną. Organ oficjalny tej partii, wychodzący w Barcelonie, „La Batalla" na rozkaz władz przestał wychodzić.

Z głosów prasy czechosłowackiej

o wypadkach w Rosji

Na tle ostatnich wypadków w Rosji sowieckiej niezmiernie charakterystyczną jest opinia prasy czeskiej, która różni się zasadniczo od reakcji całej prasy europejskiej. I tak np.: „Ceske Slovo" pisze: „Rząd sowiecki rozumie, że w stosunku do wewnętrznego wroga należy działać stanowczo. Rząd sowiecki prowadzi politykę, która odpowiada realnym potrzebom kraju. Wypadki w ZSRR mówią o sile i popularności sowieckiego reżimu".

Zwłaszcza znamiennym jest głos półoficjalnej „Prage Presse, która pisze: „Ludowy Komisarz Spr. Wewn. Jeżow prowadzi energiczną i bezlitosną walkę, zmierzającą do oczyszczenia ZSRR od wrogów. Osądzono ostatnio grupę oficerów. Jasnym jest, że siła czerwonej armii wcale po tym wyroku nie osłabnie i nie zmniejszy się, a proces ten oczyści ZSRR i zjednoczy jego aparat kierowniczy". (PAT.)

Atak na katolicką młodzież w Gdańsku

Sąd gdański skazał przewódcę katolickiego związku młodzieży Riedla za obrazę stronnictwa narodowo - „socjalistycznego" i policji gdańskiej na 6 miesięcy więzienia.

„Danziger Vorposten" w związku z tym wyrokiem żąda rozwiązania katolickiego związku młodzieży w Gdańsku.

Wyrok w procesie przemyskim

Sądzie Okręgowym w Przemyślu zakończył się wczoraj roces 16-tu oskarżonych o przynależność do K. P. Z. U. W wyniku nie przewodniczonej rozprawy sędziowie przysięgli wydali werdykt, uznający wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni stanu z art. 97 K. K., wobec czego sąd ogłosił wyrok skazujący: Moszka Baucha i Iwana Romana obu na karę po 15 lat więzienia, Syme Bergera, R. Dreifingera i Miriam Polde Mirpo 13 lat więzienia, dr. Maksymiliana Rosenblatta i Hadasse Liebbach po 12 lat więzienia, zaś dalszych 10 oskarżonych na kary od 8 do 2 lat więzienia.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

OBOZY DLA SPORTOWCÓW ROBOTNICZYCH

W czasie od 20 czerwca b. r. uruchamia Zarząd Główny R. K. S. obozy wypoczynkowo - sportowe dla członków i członkiń w Wiśle.

Uczestnicy będą zamieszkiwali częściowo w budynku, częściowo pod namiotami. Pobyt na obozie jest obliczony na 14 dni. Jest, możliwość pozostania na dalszych turnusach, których jest trzy.

W programie obozu przewidziane są wycieczki w pobliskie okolice Beskidu, kąpiele, zawody sportowe, zabawy ludowe i t. d.

Na obozie zapoznają się uczestniczki i uczestnicy z wiadomościami wstępnymi w grach sportowych, jak siatkówki, koszykówki,, hazeny i piłki ręcznej.

Koszt pobytu na obozie wynosić będzie 2 zł. dziennie od osoby, za co uczestnicy otrzymają bardzo dobre wyżywienie 4 razy dzienie.

Wszystkie młode robotnice, pracownice oraz robotnicy winni korzystać z okazji i spędzić swoje urlopy w pięknej okolicy.

Zarządy Robotniczych Klubów Sportowych winny dołożyć starań, aby na obozie w Wiśle znalazła się jaknajwiększa liczba członków i członkiń.

Zgłoszenia kierować należy do sekretariatu R. K. S., Katowice, ul. ul. Pierackiego 14/II.

Piłka nożna

ZARZĄD ŚLĄSKIEGO OZPN ZAMIERZA PODAĆ SIĘ DO DYMISJI

Jak donoszą z Katowic, zarząd Śląskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej zamierza podać się do dymisji w związku ze sprawą odwołania zawodów z Baskami, co wprowadziło śląskie piłkarstwo w duże kłopoty finansowe.

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM POLSKA — SZWECJA

Rozbudowa stadionu Wojska Polskiego na mecz Polska — Szwecja, który odbędzie się 23 b. m. o godz. 18 na stadione W. P. została już ukończona. Stadion zawiera 25 tys. miejsc, w tym 10 tys. siedzących numerowanych.

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie w piątek przez kapitana związkowego PZPN, . Kałużę.

CRACOVIA PRZEGRYWA Z WĘGIERSKIM SZEGEDEM

We wtorek Cracovia rozegrała międzynarodowy mecz piłkarski z węgierską drużyną F.C. Szeged, przegrywając w stosunku 2:3 (1:1).

Mecz stał na niskim poziomie, a pod koniec zamienił się w brutalną kopaninę. W konsekwencji sędzia musiał usunąć z boiska 2-ch Węgrów.

POCO SPROWADZONO NĘDZNĄ DRUŻYNĘ HITLEROWSKĄ?

Tydzień jubileuszowy „Warty" poznańskiej z okazji 25-lecia istnienia klubu przyniósł jubilatowi niedobór w wysokości ponad 2.000 zł. Niedopisała publiczność w turnieju piłkarskim, który miał przynieść „Warcie" tak oczekiwany dochód na pokrycie imprez jubileuszowych. A nie dopisała dlatego, że Warta sprowadziła nędzną drużynę hitlerowską, nie reprezentującej żadnej klasy. Gdyby poznańczycy zakontraktowali dobrą drużynę czeską, węgierską lub austriacką, nie byłoby niedoboru.

ODŁOŻONY JUBILEUSZ ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej miał obchodzić w dniu 20 b. m. jubileusz 15-lecia istnienia Związku.

Przygotowania do tego jubileuszu trwały od dłuższego czasu. Głównym punktem programu miał być mecz międzynarodowy z jakąś znaną drużyną zagraniczną. Tymczasem łódzkie władze piłkarskie napotkały na przeszkody. Projektowany mecz z mistrzem Danii Akademisk Boldklub nie został sfinalizowany. Pertraktacje z innymi drużynami zagranicznymi nie dały na razie wyniku. Wobec tego Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił jubileusz odłożyć na termin późniejszy.

NAPRZÓD (LIPINY) — MISTRZEM ŚLĄSKA

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu sprawę mistrzostw okręgu śląskiego i doszedł do przekonania, że wyznaczony na środę mecz decydujący Naprzód — Śląsk nie powinien mieć miejsca, gdyż według przepisów Naprzód jest już misrzem okręgu. Drużyna Śląska (Świętochłowice) zdobyła wprawdzie w rundzie wiosennej tyleż punktów co Naprzód ale ma gorszy stosunek bramek, który w tym wypadku decyduje.

Na tymże posiedzeniu załatwiono sprawę reorganizacji okręgu kieleckiego. W dniu 18 lipca odbędzie się w Częstochowie walne zgromadzenie nowego okręgu (Zagłębie — Częstochowa), na którym załatwiona będzie sprawa siedziby okręgu (Częstochowa lub Sosnowiec) oraz obsady ligi okręgowej, do której wejdzie 10 klubów, w tym 5 z Częstochowy i 5 z Zagłębia.

Tenis

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ NA MISTRZOSTWACH LONDYNU

Jadwiga Jędrzejowska bierze obecnie udział w rozgrywkach tenisowych Queens Clubu, które uważane są za mistrzostwa Londynu. Jak wiadomo, Jędrzejowska w ub. r. zdobyła mistrzostwo tego klubu, obecnie więc broni ona tytułu mistrzyni Londynu. We wtorek Jędrzejowska w 2-ej rundzie pokonała Angielkę Erdington w 2 setach 6:3, 6:0.

Boks

KLĘSKA NIEMIECKIEGO BOKSERA W ANGLII

Mistrz bokserski Wielkiej Brytanii wszystkich wag Tomy Farr rozegrał w Londynie mecz bokserski z bokserem niemieckim Walter Neusel, nokautując go w trzeciej rundzie. Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 12 tysięcy widzów. Wbrew oczekiwaniom Niemiec nie był zupełnie groźny dla Anglika.

Masowe redukcje

w hutach szlanych butelkowych

W ostatnich dniach w szeregu hut szklanych, wyrabiających butelki dla Państw. Monop. Spirytusowego, wypowiedziano pracę bądź wszystkim robotnikom, bądź większości zatrudnionym. *Ogółem redukcję dotkną około 3 tys. robotników w 11 hutach.*

Powyższe redukcje są spowodowane w znacznej mierze szkodliwą polityką Monopolu Spirytusowego, który uruchomił skup starych butelek i w ten sposób huty nie mając pracy, zwalniają masowo robotników.

Przeciwko tej polityce burzą się robotnicy hut szklanych. Centr. Związek Rob. Przem. Chemicznego podjął starania przeciwko zamykaniu hut. W dniu 17 b. m. delegacja Związku z tow. Z. Bocianem na czele interweniowała w tej sprawie w Min. Op. Społ. i Dyrekcji Monopolu Spirytusowego.

Dyr. Monop. Spirytusowego usprawiedliwia swe postępowanie obawą przed grożącym w hutach strajkiem na tle prowadzonej akcji o zawarcie umowy zbiorowej.

Delegacja Związku ze szczególnym naciskiem poruszyła sprawę redukcji w hucie „Vitrum" w Wołominie, gdzie trwa już 6 tygodni strajk robotników oraz w hucie w Tłuszczu, gdzie w najbliższą sobotę kończy się wypowiedzenie pracy wszystkim robotnikom.

Czynniki państwowe oświadczyły gotowość zbadania sytuacji w hutach butelkowych i obiecały delegacji przychylne w miarę możności załatwienie wysuniętych postulatów.

Strajk głodowy w Grudziądzu

(kor. wł.)

Wskutek negatywnego stanowiska Zarządu miejskiego, w dniu 14-go b. m., strajkujący robotnicy z robót publicznych zaostrzyli strajk.

W kilkunastu punktach robotnicy ogłosili strajk głodowy.

Od dnia ogłoszenia strajku głodowego do chwili obecnej, odwiezione do szpitali przeszło 100 bezrobotnych. Ulice zalegają tłumy kobiet, żon strajkujących, które wraz z dziećmi zbierają się przed okupowanymi terenami pracy. Miejscowa prasa zamieszcza alarmujące artykuły, zaopatrując je na główkami jak: „Ludzie — bracia nasi głodują"! i t. d.

W dniu 16-go b. m. t. j. w środę sytuacja uległa jeszcze większemu pogorszeniu, a to ze względu na wypadki przy dokonywaniu wypłat żonom strajkujących. Gdy kilkaset kobiet wraz z dziećmi zgłosiło się do lokalu „Bagateli" gdzie wypłacano zaległe zarobki bezrobotnym oświadczono im, iż otrzymają tylko częściowe wypłaty. Wobec tego kobiety wraz z dziećmi wyruszyły pod magistrat, ale zostały rozpędzone. Kilka kobiet odwieziono do szpitala. **B.**

Z Włocławka

Strajk w fabryce „Wisła"

Dn. 8 czerwca r. b. wybuchł w fabryce metalowej „Wisła" strajk, z powodu niedotrzymywania przez fabrykanta umowy, podpisanej przez niego, oraz o nową podwyżkę 15%.

Inż. Górski, dzierżawca fabryki, umie wymagać od robotników pracy, która przynosi mu zyski, ale sam, niestety, nie chce honorować podpisanej umowy, również na konferencjach z delegatami robotników zajmował nieprzejednane stanowisko przeciw podwyżce.

Robotnicy postanowili zastrajkować w odpowiedzi p. Górskiemu tylko w jego fabryce, cennik obejmuje wszystkie fabryki metalowe. Wszyscy inni robotnicy metalowcy opodatkowali się, w wysokości pół dniówki tygodniowo, na przetrzymanie strajku w tej fabryce. P. Górski różnymi sposobami próbuje złamać strajk, werbując łamistrajków z pośród mniej uświadomionych robotników, ale to nie uda się, bowiem klasa robotnicza użyje wszelkich środków, aby strajk przeprowadzić zwycięsko.

Akcja wśród robotników szewckich

Od kilku lat niezorganizowani robotnicy skórzani (szewcy) przystąpili do Związku Robotników Przemysłu Skórzanego. W kwietniu r. b. przeprowadzili akcję podwyżki płac i po 6 dniach strajku otrzymali od 20 do 100 procent podwyżki. Obecnie już po podwyżce, robotnicy szewcy zarabiają przy 8-io godzinnym dniu pracy do 2 zł. dziennie. Jest to wymownym dowodem, jak wielki wyzysk stosowany jest przez kupców (hurtowych nakładców).

Robotnicy szewcy! wszyscy do organizacji, do walki o byt wasz i waszych rodzin.

Robotnicy poważnie zastanawiają się nad zorganizowaniem spółdzielni szewckiej, która położyłaby kres dotychczasowemu wyzyskowi.

Wypadek, mrożący krew w żyłach

Trzy osoby spaliły się z powodu karygodnego niedbalstwa obszarników

W folwarku Płowce, pow. Nieszawskiego zaszedł mrożący krew w żyłach wypadek.

Obszarnik Besiekierski, mając u siebie dwóch emerytów: Wojciecha Podolskiego i Bartłomieja Przybylskiego i chcąc im dokuczyć, umieścił ich w starej walącej się karczmie, liczącej kilkaset lat i nie nadającej się do zamieszkania. Remontu nie przeprowadzono, pozostawiając dziury w kominie, którymi przy gotowaniu wychodził ogień, a dziurawy sufit zatykano słomą. Oprócz tego, kazał on swojemu młynarzowi nakłaść większą ilość słomy na strych.

Żona Przybylskiego zwracała się do posterunku Policji w Osięcinach, gdzie posterunkowy Karaluch odpowiedział jej, że na to „nic nie poradzi".

W dniu 3 czerwca rb., w czasie gotowania obiadu, istotnie zapaliła się słoma na strychu. Ogień, wobec wielkiej ilości słomy i spruchniałego sufitu, momentalnie objął całą ruderę, tak, że mieszkańcy nie zdążyli nawet uciec sami, nie mówiąc już o ratowaniu mienia. SPALIŁY SIĘ TRZY OSOBY, t. j. BARTŁOMIEJ PRZYBYLSKI, WOJCIECH PODOLSKI I WNUCZKA PRZYBYLSKIEGO, LICZĄCA 9 MIESIĘCY. MOCNEGO POPARZENIA DOZNAŁA CÓRKA PRZYBYLSKIEGO KAZIMIERA SZCZERBIAK, KTÓRA WALCZY ZE ŚMIERCIĄ. POZOSTALI MIESZKAŃCY DOZNALI MNIEJSZYCH POPARZEŃ.

Ucieczkę z palącego się domu utrudniała nie możność otwierania okien; gdy ogień objął sień, trzeba było okna dopiero siekierami wybijać.

Ileż to razy Związek Robotników Rolnych zwracał się do Starostw, aby wejrzały w stosunki mieszkaniowe w folwarkach. Głosy te, niestety, pozostają często bez skutku. Lekceważenie życia ludzkiego i kpiny przez obszarników z obowiązujących ustaw przechodzą wszelkie granice.

Czas najwyższy aby władze wejrzały w te sprawy, gdyż takich „domów" mieszkalnych jest dużo, nawet w tych samych Płowcach.

Wiadomości z całej Polski

OKRUTNA ZBRODNIA W POZNANIU

We wtorek po południu zawiadomiono policję, że w domu przy ulicy Mickiewicza 29 dokonano morderstwa, którego ofiarą padły dwie osoby: p. Augusta Oertel lat 56 i jej służąca Ewa Figlarz lat 42.

Obie kobiety zarąbano siekierą, prawdopodobnie we śnie, gdyż były w bieliźnie, a rolety w mieszkaniu były opuszczone.

Jedynym świadkiem zbrodni był mały jamnik.

W mieszkaniu zastano porządek bez śladów rabunku. Tło mordu nieznane.

ZABOBON KWITNIE

We wsi Siedliczki, pow. Środa, zachorowała żona jednego z gospodarzy.

Wezwana znachorka orzekła, że choroba powstała wskutek „czarów", rzuconych przez mieszkankę tej wsi, panią J.

Według rady znachorki, „aby przywrócić zdrowie młodej mężatce, należy z pani J. ściągnąć koszulę, a następnie ją uwędzić!..."

Młody małżonek uwierzył w te radę i pod jakimś pretekstem ściągnął p. J. do swego domu, gdzie przystąpił do... ściągania koszuli. Gdy kobieta opierała się, silnie ją poturbował i koszulę, mimo oporu, ściągnął. Kobieta wyrwała się wkońcu z opresji i doniosła o wypadku do policji.

ŚMIERĆ ZA GARSTKĘ SIANA

W lasach Koździmierza w pow. sokalskim, należących do ordynacji Dzieduszyckich, natknął się gajowy Jan Pisko na rwącego trawę Piotra Symchę. Gajowy strzelił doń, raniąc go ciężko. Symcho zmarł w drodze do szpitala. Gajowego aresztowano i odstawiono do więzienia w Sokalu.

SAMOBÓJSTWO W SĄDZIE

Przed sądem grodzkim we Lwowie stanął 32-letni Włodzimierz Izyszyn, odpowiadający wraz z dwoma towarzyszami za kradzieże kolejowe. Otrzymawszy pozwolenie na wyjście z sali rozpraw pod eskortą strażnika, wyrwał się mu na ganku II piętra i przeskoczywszy balustradę, rzucił się głową na bruk.

Desperat doznał złamania czaszki, kręgosłupa oraz licznych obrażeń wewnętrznych. W groźnym stanie przewiozło go pogotowie do szpitala. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie rozpacz z powodu obciążenia go przez przyjaciółkę, przesłuchiwaną w charakterze świadka.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

Przemysł chemiczny, a skrócenie czasu pracy

W przeddzień decyzji, którą obecna Międzynarodowa Konferencja Pracy poweźmie w sprawie skrócenia dnia pracy w przemyśle chemicznym, Międzynarodowa Federacja Związków Robotników Przemysłowych wystosowała do prezesa Konferencji list, w którym zaznacza, że grupując w łonie swoim 25 organizacyj z 15 różnych krajów, liczy tym samym kilkaset tysięcy pracowników przemysłu chemicznego, jaknajwięcej tą reformą zainteresowanych.

Załączony przy liście memoriał Federacji formułuje argumenty, przemawiające za skróceniem czasu pracy w przemyśle chemicznym:

1) praca w przemyśle chemicznym wystawia robotnika częstokroć na działanie szkodliwych lub trujących wyziewów,

2) naraża go na zatrucie ołowiem, rtęcią, kwasem siarczanym, tlenkiem węgla,

3) powoduje szereg chorób zawodowych, których ilość ciągle się powiększa w miarę wprowadzania nowych metod produkcji, a które nie zawsze łatwo wykryć we właściwym czasie.

4) nie daje robotnikowi żadnej radości pracy w przeciwieństwie do przemysłów, w których robotnik WIDZI rezultat swego wysiłku,

5) powyższe względy skłoniły już szereg przedsiębiorstw w różnych państwach do zaprowadzenia skróconego czasu pracy. Liczba tych przedsiębiorstw ciągle się powiększa, co dowodzi, że doświadczenie skróconego dnia pracy dobre daje rezultaty.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kącik radiowy

KORZYSTAJCIE Z LETNIEGO KONKURSU!

Aby wziąć udział w konkursie i wygrać nagrodę wystarczy wysłuchanie jednej z cyklu audycji, która odbędzie się dn. 29 czerwca o godz. 20.30. W czasie audycji usłyszymy czterech śpiewaków: M. Fogga, M. Janowskiego, J. Popławskiego i St. Witąsa. Po wysłuchaniu audycji należy napisać do Polskiego Radia, układając tabelkę nazwisk wg. popularności śpiewaków, t. zn. na pierwszym miejscu umieścić śpiewaka, o którym sądzimy, że jest najbardziej popularny i dalej następnych.

Konkurs dostępny jest dla każdego, kto jest bez przerwy abonentem radia w czerwcu, lipcu i sierpniu b.r.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 18 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 9.55 — 11.30 „Święto Wojsk Łączności." 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. poł. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Muz. lekka w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 K. Szymanowski na Podhalu — aud. słowno - muz. 16.45 Z Zagłębia Naftowego — reportaż J. Michałowskiego. 17.00 Utwory Bramsa w wyk. kwartetu. 17.50 Buk i grab — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pog. konkursowa. 18.20 Tito Schipa — piosenki (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Płyty dla znawców. 19.30 — 20.00 Tr. z podwieczorku Wojsk Łączności. 20.00 Wiad. sportowe. 20.10 Koncert rozrywkowy ze Lwowa, Dzien. wiecz. 21.45 Warszawa w poezji—w oprac. J. Lorentowicza. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Pory dnia w muzyce (płyty). 15.00 Pielęgnacja roślin balkonowych: — pog. 15.15 Koncert solistów: H. Diskcsteinówna (fortepian), A. Wroński (śpiew). 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 „Nene i Nini" — groteska Luigi Pirandello. 23.15 Muz. tan. (płyty).

SOBOTA, 19 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki — poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Pasieka w czerwcu — pog. 12.25 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.30 Tańce koncertowe — w wyk. ork. pod dyr. A. Hermana. 17.20 Pieśni ludowe śląskie. 17.50 W archipelagu trockim — pog. wygł. Jan Bułhak. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wiązanki jazzowe (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Zespół St. Rachonia. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Z różnych stron świata. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Rec. śpiewaczy A. Szlemińskiej. 22.20 Tr. Kongresu Młodej Wsi. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. rozrywkowa (płyty). 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 „Cyrulik Sewilski" — opera komiczna. W przerwie ok. g. 15.00: Życie kulturalne stolicy. 22.00 Wiad. Sportowe. 22.05 Zespół S. Rachonia i M. Demar-Mikuszewski — piosenki. 23.00 Grzeczność — monolog. 23.15 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 65)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Gargantua mówił ostrożnie o pomysłach hrabiego, jak gdyby były one czymś niebezpiecznym i niemal przynosiły mu ujmę.

Trent czekał cierpliwie, aż Gargantua opowie swą historię. Najwidoczniej nie był człowiekiem, którego można było pośpieszać.

— No więc... obniżył mi czynsz o dziesięć procent, a w zamian za to nazwałem hotel „Hotelem Małego Wszechświata i Chimery". To mu sprawiło przyjemność. Widzi pan...

Uważał najwidoczniej, że sprawa została dostatecznie wyjaśniona.

— Ale — zapytał Trent — czy nie powiedział, dlaczego wybrał taką dziwną nazwę?

Gargantua wzruszył ramionami.

— Pan hrabia ma pomysły — powtórzył, jak gdyby to wyjaśniało wszystko. — Miał kaprys, aby jeść w hotelu, noszącym nazwę: „Hotel Małego Wszechświata". Często bowiem jada przy tym właśnie stoliku w kącie. Ma to jakiś związek z książką, którą napisał. Tak mi powiedział. Ja nie rozumiem, chociaż pisze książki i można znaleźć jego nazwisko w gazetach... Hélas!

Gargantua potrząsnął głową i westchnął ciężko. Madame Luiza zagdakała ostro, jak kwoczka, z poza kasy i położyła palec na ustach, marszcząc się gniewnie.

Mąż jej zreflektował się. — Tak, hrabia d'Astalys znany jest jako uczony, jako psycho... psycho zo... Jak się to nazywa, Luizo?

— Psycholog — rzekła Luiza z zaciśniętymi wargami — ale dobrze byłoby, gdybyśmy pilnowali tego, co do nas należy. To nie jest rzeczą wtrącać się do pomysłów pana hrabiego.

—Rzeczywiście nie — potwierdził Gargantua.— W szczególności od czasu nieszczęścia.

Luiza przerwała mu sykiem żmii:

— Alfonsie, może przestaniesz bajdurzyć i zajmiesz się gośćmi? Czeka na ciebie monsieur Gautier, a nie ma nikogo, kto by mu pomógł zdjąć kapelusz i palto.

Gargantua podniósł się — i Trent zmuszony był uzbroić się w cierpliwość. Wpadł, jak widać, na jakąś ciemną sprawę — może na skandal, o którym tych dwoje poczciwych ludzi, z jakichś swoich pobudek, nie miało ochoty mówić — może w nim leżał klucz do wyjaśnienia tajemniczej wizyty Farmana w Impasie Chimery.

Nowy przybysz monsieur Gautier, chudy, zgarbiony jegomość z krótką bródką i wielkimi okulami na nabiegłych krwią oczach, z fiołkową wstążeczką palmy akademickiej w klapie marynarki, usiadł przy stole obok stołu Trenta. Okazało się, że był to sąsiad księgarz, człowiek uczony — i szczególnie nadający się do tego, jak przyszło nagle do głowy Gargantui, aby wyjaśnić ciekawemu cudzoziemcowi „pomysły" hrabiego na temat nazwy hotelu. Wobec czego Trent i monsieur Gautier zostali sobie przedstawieni — i księgarz dał się namówić do wypicia kieliszka razem z gościem, który — ze swej strony — przyjął od nowego przyjaciela papierosa. Gargantua nazywał księgarza „Hégésippe"..

Później monsieur Gauthier ,wysączywszy kieliszek Amer Picon, tego potężnego brązowego trunku, którego jedna nierozcieńczona kropla — według legendy — może wypalić dziurę w mankiecie koszuli, ale który, tym nie mniej, świetnie działa na każdego przeciętnego Francuza — spróbował wytłomaczyć Trentowi pomysły hrabiego co do Małego Wszechświata.

— Hrabia d'Astalys, którego rodzina posiadała od wieków „Pałac Chimery" i domy w Impasie...

— Tak?

— Znany z „Pawilonem Ekstazy"? — zapytał Trent.

Po twarzy księgarza przebiegł dziwny wyraz; — uniósł nieco brwi ku górze.

— Tak, ale znany był, jako „Pawilon Chimery" — rzekł krótko i ciągnął dalej, jak gdyby śpiesznomu było do przeskoczenia kłopotliwego tematu.

(D. c. n.)



Wiek odrodzenia

„Obywatele! Przyrost mały!
Wszyscy się przeto skupcie.
Ojczyzna woła: obywatele
Dzieci poprostu róbcie!“

We wszystkich państwach wre
już praca
W celu ludności zwiększenia.
W historii będzie nasz wiek 20-ty
Wiekiem się zwał Od-rodzenia...
TAD.

Pod ostrym kątem

Prezydent-komisarz za podwyżką płac

W Łodzi i okręgu koniunktura poprawiła się dla fabrykantów, bankierów, hurtowników, pośred ników różnego rodzaju, szukających nowych rynków zbytu zagra nicą i całej masy typów ściśle z kapitalistami związanych, które służą do załatwiania przeróżnych niezawsze czystych transakcji i transakcyjek. Kapitalizm miał, ma i aż do swojej — aby najbliższej — śmierci mieć będzie swoje kręte drogi i dróżki, po których chodząc i trochę — czasem na kryminał — narażając się, można „ładnie zarobić“.

Dla całej owej „ferajny“ ściśle z kapitałem i jego metodami pracy (zwłaszcza na terenie Łodzi) związanej koniunktura wybitnie się polepszyła. Urzędnicy państwowi i samorządowi, nawet wysokiej kategorii czytają stale, wytrwale, codziennie w prasie sanacyjnej, że koniunktura poprawiła się, budżet państwowy jest zrównoważony, zagranica (— mimo pogromów żydowskich —) ma do Polski zaufanie i wciąż pytają się w ścisłym gronie (bez świadków): Jeżeli jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle?

Robotnicy, nie przywykli do takich poufnych, gabinetowych roz mów na ucho, głośno i jawnie zadają to samo pytanie tylko w zmienionej trochę formie: Jeżeli im jest tak dobrze, dlaczego nam jest tak źle?

P. Prezydent - komisarz, wpatrzony niezawodnie, jak w tęczę w dostojną osobę wielkorządcy komisarycznego stolicy Państwa prezesa O. Z. N-u p. Starzyńskiego, za jego przykładem prowadzi gospodarkę na pokaz. Każdemu z dostojników odwiedzających Łódź pokazał co innego. Mieszkańcom pokazał np. „Łódź w kwiatach“ t. zn.: masz za co, kup sobie kwiatek; nie masz za co, wal bracie piechotą z Bałut i zobacz, jak się powodzi kwiatkom na Al. Kościuszki; możesz też pójść sobie do parku jednego, czy drugiego!

P. Komisarz rządowy ogłosił obecnie piękne i interesujące kwiatki budżetowe. Poszczególne dochodowe pozycje preliminarza budżetowego urosły piękniej, niż te biedne bratki z Al. Kościuszki, przedwcześnie wysłane na emeryturę... na śmietnisko. Zatwierdzony ostatecznie przed władze nadzorcze preliminarz budżetowy przewiduje fenomenalny wzrost wszystkich niemal pozycji podatkowych.

Kto te podatki zapłaci? Cała „ferajna“ kapitalistyczna podatków płacić nie chce, nie może, wogóle nie lubi. Podatek np. obrotowy ma dać miastu samemu pół miliona zł. więcej! Skądże powstać mają tak znaczne zwiększone obroty? Chyba z znacznie wzmożonych zakupów, a kupować mogą tylko ci, którzy mają za co.

Podwyżka płac i wynagrodzeń za pracę zwiększy niezawodnie obroty. P. prezydent Godlewski jest zwolennikiem podwyżki płac. Ma rację!

h.

Żądania Klas. Zw. Włókienniczego

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego wysłał do Związków Przemysłowców list następujący:

Ogólne położenie gospodarcze Polski jak i przemysłu włókienniczego uległo w ostatnim czasie pewnej poprawie. Natomiast płace robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym obowiązują nadal w wysokości ustalonej w okresie największego nasilenia kryzysu gospodarczego (1932 — 1933). W ostatnich kilku miesiącach nastąpiła dość znaczna podwyżka cen na artykuły pierwszej potrzeby, co spowodowało obniżenie wartości płac robotniczych w ich sile nabywczej i doprowadziło do pogorszenia stanu materialnego mas robotniczych. Poza tym podkreślić należy, że płace robotników w przemyśle włókienniczym w Polsce stoją w skali ogólno - światowej na jednym z ostatnich miejsc.

Biorąc powyższe pod uwagę — stosownie do naszej zapowiedzi w piśmie z dnia 29 maja za L. 476/VII zgłaszamy do Panów następujące żądania, zmierzające do poprawy bytu robotników włókienniczych w Polsce:

1. Podwyższenia wszystkich stawek taryfowych płac robotniczych obowiązujących w przemyśle włókienniczym na podstawie umowy zbiorowej głównej z dnia 3 kwietnia 1933 roku o 20 procent.

2. Skrócenia czasu pracy w całym przemyśle włókienniczym do 40-tu godzin na tydzień przy równoczesnym ustaleniu zarobków robotniczych w takiej wysokości, aby ich zarobek przy pracy czterdziści godzin na tydzień nie był niższy od zarobku przy pracy 48-godzin na tydzień.

3. Podwyższenia stawek taryfowych dla odnośnych kategoryj robotników ustalonych w taryfie płac do umowy zbiorowej głównej z dnia 3 kwietnia 1933 r. według załączonego wykazu.

4. Zrównania stawek taryfowych płac robotnic ze stawkami taryfowymi płac robotników przy wykonywaniu jednakowej pracy.

5. Stawki tkaczy, wyrabiających tkaniny przy osnowach, z jedwabiu naturalnego na krosnach przeznaczonych zasadniczo do wyrobów bawełnianych (angielskich), podwyższa się o 20 procent, stawki tkaczy wyrabiających tkaniny przy osnowach z jedwabiu sztucznego o 15 proc., stawki tkaczy— wyrabiających tkaniny przy osnowach dwuwałkowych z których jedna jest jedwabna a druga nie jedwabna o 10 proc., z tym, że dodatki przewidziane w uwadze Nr. 2 Taryfy Nr. 7 pod punktami a) c), d) nie będą brane pod uwagę przy obliczaniu stawki.

6. Przyznania robotnikom, zatrudnionym w zakładach pracy przemysłu włókienniczego prawa do zapłaty za wszystkie dni ustawowego urlopu wypoczynkowego to jest za: 8, 15 i 14 dni według stawek taryfowych dziennych dla robotników pracujących na dniówkę i stawek taryfowych akordowych dla robotników pracujących w akordzie.

7. Ustalenia w układzie zbiorowym punktu, dotyczącego delegatów robotniczych według następującego brzmienia:

„Robotnicy zatrudnieni w zakładach pracy, objętych niniejszym układem zbiorowym, zatrudniających 5 i więcej robotników mają prawo do wybrania z pośród siebie delegata, względnie delegatów

Ilość delegatów dla danego zakładu pracy, sposób ich wyboru, oraz kompetencje i obowiązki delegatów określają regulaminy stanowiące integralną część niniejszego układu zbiorowego.

Delegat nie może być wydalony, ani prześladowany za spełnianie swych obowiązków, wypływających z jego stanowiska. Przy redukcjach wynikających z ograniczenia produkcji w zakładzie pracy, delegaci i ławnicy Sądów Pracy nie będą redukowani. W wypadku całkowitego unieruchomienia zakładu pracy lub oddziału, w którym delegat jest zatrudniony — redukcja może być przeprowadzona bez ograniczeń.

W razie ponownego uruchomienia zakładu pracy lub oddziału, w którym zatrudniony był delegat— delegat zostanie przyjęty do pracy jako jeden z pierwszych.

9. Powołania Komisji Mieszanej do ustalenia norm obsługi wrzecion i maszyn na przędzalniach wełny czesankowej, wełny zgrzebnej i na przędzalniach odpadkowych.

Zgłaszając do Panów powyższe żądania prosimy o zwołanie w najbliższych dniach wspólnej konferencji celem omówienia i załatwienia zgłoszonych żądań.

Jednocześnie zaznaczamy, że w wypadku nie załatwienia pozytywnego zgłoszonych żądań w terminie do dnia 4 lipca r. b. pozostawiamy sobie wolną rękę w dalszym działaniu, Poza tym komunikujemy Panom, że w związku z wejściem w życie z dniem 1 czerwca r. b. ustawy o układach zbiorowych, a tym samym konieczności przeprowadzenia kodyfikacji dotychczasowych umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym, Związek nasz w najbliższych dniach opracuje projekt umowy zbiorowej dla przemysłu włókienniczego i prześle go Panom do wiadomości.

Równocześnie w załączeniu przesyłamy projekty regulaminów dla delegatów fabrycznych.

Ł. O. K. R. P. P. S. urządza w czwartek, dn. 24.6 1937 r. o godz. 7 w. w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21

ODCZYT

na temat.

HISZPANIA WALCZĄCA

Prelegenci: ttow. Alter W. i Zdanowski A.

Polska Partia Socjalistyczna

Zwołuje w niedzielę, dnia 20 czerwca 1937 r. o godz. 9-tej rano w sali Filharmonii

ZGROMADZENIE KOBIET

Referują ttow. Waczkowska M. i Szewczyk A

Część artystyczna wykonana zostanie przez Scenę Robotniczą TUR

Bilety wejścia są do nabycia w dzielnicach PPS.

Strajk okupacyjny w firmie Szpikerman

W dniu wczorajszym, firma Szpikerman, mieszcząca się w murach Kindermana przy ul. Łąkowej, unieruchomiła warsztaty, bez uprzedniego ustawowego wymówienia, nie wypłacając robotnikom należności.

Zarówno maszyny jak i budynek są dzierżawione przez Szpikermana. Własnością jego jest jedynie przędza.

Robotnicy, którym należy się zapłata za 2 tygodnie urlopu, 2 tygodnie wymówienia i bieżąca tygodniówka, okupują fabrykę.

Zwycięski strajk u Günthera

Strajk okupacyjny w fabryce wyrobów metalowych Günthera, który wybuchł w dn. 4 b. m. został w dniu wczorajszym zakończony zwycięstwem robotników.

Wymówienia zostały wycofane, wszyscy robotnicy pozostają przy pracy. Kobiety i robotnicy gorzej opłacani uzyskali podwyżkę płac, która przeciętnie wynosi 44%, ale w niektórych wypadkach dochodzi do 100%.

Dotychczas najniższa stawka dla kobiety wynosiła 20 gr. za godzinę, obecnie zaś 30 gr., przy czym po 3 miesięcznej pracy następuje automatycznie podwyżka.

Pracownicy umysłowi przyłączają się do akcji włókniarzy

Odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Unii Pracowników Umysłowych, na którym omawiano wniosek, złożony przez grupę pracowników handlowych i biurowych w sprawie wszczęcia akcji o podwyżkę płac oraz o przyłączenie się do ogólnej akcji, podjętej przez Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego. Jak się dowiadujemy, w sprawie tej zwołane zostanie specjalne posiedzenie rady okręgowej Unii Pracowników Umysłowych, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 21-go czerwca r. b.

Kamienicznicy łamią umowę z dozorcami

Do inspekcji pracy w Łodzi wpłynęło ostatnio około 500 skarg dozorców domowych przeciw właścicielom domów, którzy nie chcą się zastosować do orzeczenia nadzwyczajnej komisji arbitrażowej i samowolnie obniżając płace, grożąc sprzeciwiającym się zwolnieniem z posady. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach referat karny inspekcji pracy rozpatrzy pierwszą serię kilkudziesięciu takich skarg.

Przemycali ludzi zagranicę

Władze śledcze w Łodzi zlikwidowały ostatnio szajkę aferzystów, którzy od dłuższego czasu trudnili się przemycaniem ludzi przez zieloną granicę. Na czele tej szajki stał niejaki Adam Lubelski, zamieszkały stale w Będzinie, Lubelski przy pomocy specjalnych agentów, żerował przeważnie wśród niezamożnych emigrantów, nie mających możliwości wyjazdu za granicę. Lubelski przyjeżdżał często do Łodzi, osobiście zajmując się werbowaniem klientów.

Wraz z Lubelskim osadzono w areszcie szereg innych osób, zamieszanych w tę aferę. Nazwiska ich trzymane są jednak w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa. Ponadto w ręce władz, jak się dowiadujemy, wpadła lista z nazwiskami osób, które miały być w najbliższych dniach przeprowadzone przez zieloną graicę. nak się okazuje, za pośrednictwem agentów Lubelkiego przeszło w ciągu ostatniego roku nielegalnie granicę blisko 100 osób.

Katastrofalny pożar pod Pabianicami

W dniu wczorajszym straż pożarna w Pabianicach zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze, jaki wybuchł we wsi Zalaski, pod Pabianicami. Gdy straż pabianicka przybyła na miejsce pożaru, już część chałup we wsi stała w płomieniach. Przybyli strażacy przystąpili do natychmiastowej akcji ratunkowej. Mimo jednak wysiłków straży, spłonęły 22 zagrody wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty wynoszą około 40 tysięcy złotych. Kilkadziesiąt rodzin pozbawionych zostało dachu nad głową.

Jak się nie ma szczęścia..

39-letni Nudel Zajdeman, 12-krotnei karany za kradzieże kieszonkowe, w dniu 6 kwietnia r. b. przychwycony został na kradzieży w mieszkaniu Glika, przy ul. Zgierskiej 14, gdzie spakował rzeczy wartości 900 zł., lecz został ujęty.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim w Łodzi Zajdeman tłumaczył, że zmienił dział pracy, gdyż kradzieże kieszonkowe nie popłacały. Sąd skazał Nudela Zajdemana na 2 lata więzienia, a po odbyciu kary na zamknięcie w Koronowie na 5 lat.

Poparzenie przy pracy

W zakładzie mechanicznym Izydorczyka przy ul. Sulimierskiej Nr. 3 uległ wypadkowi przy pracy pracownik ślusarski 18-letni Henryk Urbański, który w czasie spawania metali doznał poparzenia twarzy i rąk kwasem siarkowym, przy czym uszkodził sobie oczy.

Poparzonego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Sąsiedzkie porachunki

Na posesji przy ul. Równej 22 między zamieszkałymi tamże 29-letnim Wyględą i 31-letnim Stanisławem Robakowskim wynikła sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Robakowski pchnął Wyględę nożem w plecy i rękę.

Wygięda, nie pozostając dłużnym, uzbroił się w siekierę i natarł na przeciwnika, zadając Robakowskiemu rany rąbane głowy i lewej ręki.

Przybyły lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł Robakowskiego do szpitala w stanie ciężkim, a Wyględę pozostawił na miejscu.

Zuchwałe włamanie w śródmieściu

Gdy pracownicy składu manufaktury firmy Bracia Kurc i Pigryn przy ulicy Piotrkowskiej 63 przybyli w dniu wczorajszym z rana do pracy, stwierdzili, że sztaby i kłódki przy drzwiach są odpiłowane. Wewnątrz sklepu panował wielki nieład. Jak się okazuje, niewykryci sprawcy dostali się w nocy do sklepu i skradli różne towary wartości przeszło 3 tysięcy złotych, poczym jaknajspokojniej załadowali skradzione łupy na platformę i odjechali w nieznanym kierunku. Powiadomiona o zuchwałej kradzieży policja wszczęła śledztwo celem wykrycia kryjówki zuchwałych włamywaczy.

Akcja tramwajarzy

Jeszcze w ubiegłym roku pracownicy tramwajów łódzkich i podmiejskich podjęli akcję o uregulowanie spraw urlopów, awansów, wynagrodzeń za wysługę lat i t. d.

Obecnie akcja została wznowiona. W dn. 24 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie tramwajarzy, zwołane przez komisję międzyzwiązkową, na którym zostaną uchwalone żądania.

Łańcuch prasowy
na fundusz Robotniczej Olimpiady Antwerpskiej

Tow. Jan Jatczak wpłaca zł. 5 i wzywa tow. tow. Adamskiego Jana, Stachurskiego Zygmunta, Krupeckiego Czesława i Bolesława Mierzwińskiego.

Tow. Walaszczykówna Irena wpłaca zł. 3 i wzywa tow. tow. Oliwiankę Helenę, Zelażkę Władysława, Zatkową Stanisławę, Kacprzakową Honoratę i Domaradzką Anielę.

Z ostatniej chwili

TELEGRAM TROCKIEGO

MEKSYK (PAT). Trocki wystosował do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR następującą depeszę:

„Rządy Stalina prowadzą do kompletnej klęski zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Jedynym ratunkiem jest radykalna zmiana w kierunku powstania demokracji sowieckiej, przy czym pierwszym krokiem winna być publiczna rewizji ostatnich procesów. W dziele tym ofiarowuję moje całkowite poparcie. *(—) Trocki.*

Radio łódzkie

PIĄTEK, 18 czerwca

12.15 Program na dzisiaj. 12.0 Parę informacji. 13.55 Koncert południowy — Godzina walców (płyta za płytą). 16.00 Jak spędzić święto? — poradzi Ludwik Szumlewski. 15.05 Lekkie utwory na organach (płyty). 15.42 — 15.45 Łódzkie wiadomości giełdowe. 18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych 18.15 Muz. lekka i taneczna (płyty z Katowic). 18.45 Wiad. sport. lok. 23.00 Muz. lekka i taneczna (płyty).

Z teatrów

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Gra, jak codziennie o godz. 9-ej wiecz. wyborną komedię Vaszary'ego „Małżeństwo“ w obsadzie premierowej. Ceny niskie.

Wkrótce wchodzi na afisz świetna fasa Feydeau „Le dindon“. Próby pod reżyserią Henryka Szletyńskiego na ukończeniu.

OSTATNIE WYSTĘPY ADOLFA DYMSZY PO CENACH ZNIŻONYCH. Znakomity komik warszawski, Adolf Dymsza, tylko czas krótki występuje codziennie o godz. 9-ej wiecz. w Teatrze Letnim, przy ul. Piotrowskiej 94.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane, Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum, Śródmiejska 21, aBrtoszewski, Piotrowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 59.

Pobór rocznika 1916

Dziś w piątek dnia 18 b. m. i jutro w sobotę dnia 19 b. m. winni się zgłosić do przeglądu wojskowego przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) ochotnicy rocznika 1917, 1918 i 1919 z 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisariatów P. P., którzy otrzymali imienne wezwania.

Przed komisją na powiat łódzki w dniu 18 b. m. winni się stawić w Rzgowie poborowi rocznika 1916 oraz 1914 i 1915 kat. „B" z gminy Brójce, a w dniu 19 b. m. poborowi tychże roczników z gminy Gospodarz.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty i świadectwo szkolne i zawodowe.

Sport

PRZED MECZEM ŁÓDŹ — POMORZE

Meczowi piłkarskiemu Łódź — Pomorze o puchar Pana Prezydenta R. P. ŁZOPN postanowił nadać uroczysty charakter. Przed meczem nastąpi odegranie hymnu, zostanie wciągnięta na maszt flaga, i t. d. Na mecz zostali zaproszeni przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Mecz rozpocznie się na stadionie RKS-u przy ul. Al. Unii o godz 17.30 i będzie poprzedzony przedmeczem juniorów. Sędziować będzie p. Gerblich ze Śląska. Drużyny wystąpią w następujących składach: Łódź: Lass, Karasiak, Frankus, Przygoński, Pegza II i I, Świętosławski, Gorzko, Kudelski, Leśmiński i Królasik. Pomorze: Wyczyński, Maliszewski, Wierzchowski, Woliński, Stok, Lubawy, Wierzelewski, Kamiński, Pike, Małczanowski i Kowalski.

Poza meczem Łódź — Pomorze odbędą się w kraju w niedzielę o puchar Pana Prezydenta mecze następujące (pierwsza runda): Lwów — Stanisławów we Lwowie, Lublin — Wołyń (w Łucku), Wilno — Polesie (w Brześciu), Białystok — Warszawa (w Białymstoku), i Śląsk — Kielce (w Sosnowcu). Zwycięzcy pierwszej kolejki przejdą do drugiej, która odbędzie się 5 lipca, a później do ćwierćfinałów 12 września i finału — 11 listopada.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE OKRĘGU

Główne zawody lekkoatletyczne kobiet i mężczyzn o mistrzostwo okręgu odbędą się w ciągu soboty i niedzieli na stadionie ŁKS-u, zapowiadają się rewelacyjnie. W zawodach weźmie udział rekordowa liczba ponad 150 zawodników z Wajsówną, Kwaśniewską, Kurpessa, Lachem, Imielą, Langem, Maciaszczykami, Bobińską, Leśkiewiczem, Anikiejewem, Ośmielakiem i in. Atrakcyjnie zapowiada się bieg na 5 klm., w którym spotkają się Kurpessa i Lach, rzut dyskiem (Lanke — Imiela), rzut oszczepem (Bobiński — Leśkiewicz), skok o tyczce (Macieszczykowie — Anikiejew), sztafety i t. d. W konkursach kobiecych atrakcją będzie start Wajsówny i Kwaśniewskiej. Ze względu na b. silną obsadę mistrzostw przypuszczalnie padną nowe rekordy okręgu. W sobotę mistrzostwa rozpoczną się o godzinie 16-ej, zaś w niedzielę o godz. 9-ej rano.

Redaktor odpowiedzialny: WINCENTY STAWIŃSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.